

**List otwarty Prezydium Zarządu  
Wojewódzkiego ZMP w Koszalinie**

**Do wszystkich junaków i junaczek  
brygad rolnych „SP”  
na terenie woj. koszalińskiego**

**DRODZY TOWARZYSZE, KOLEDZY I KOLEŻANKI!**

Dumni jesteśmy ze wspaniałego dorobku 10-lecia, dokonanego dzięki wspólnemu wysiłkowi całego narodu.

Z każdym dniem stają przed nami nowe i wielkie zadania, których realizacja wymaga wiele ofiarności i poświęcenia. Zadania takie postawił przed nami II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Chodzi o szybszy rozwój naszego rolnictwa, o podniesienie jego produkcji dla dalszego rozkwitu naszej ojczyzny.

Nasze województwo dostarcza krajowi poważną ilość produktów rolnych. Od wykonania naszych zadań w rolnictwie w poważnej mierze zależy wykonanie ogólnopolskich zadań gospodarczych.

W roku bieżącym mamy poważne zaległości w pracach rolnych. Jesteśmy opóźnieni w wykopkach i omlotach, a także w zagospodarowywaniu odłogów.

Do Was zwracamy się młodzi przyjaciele, abyście na cześć wyborów do rad narodowych i II Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej, w przededniu XXXVII rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej rozwinęli szeroko czyn produkcyjny, czyn każdego młodego patrioty, budowniczego lepszego jutra.

Rozwinicie jeszcze szerzej socjalistyczne współzawodnictwo o tytuł przodującej brygady rolnej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Niech Waszym czołowym zadaniem, sprawą Waszej ambicji będzie, aby nie pozostało na naszych polach do chwili Waszego wyjazdu ani kilograma ziemniaków, buraków i innych okopowych, aby nie pozostało ani kilograma zboża nie wymłóconego, ani skrawka ziemi nie zagospodarowanej w myśl planu na bieżący rok.

Do Was zwracamy się towarzysze zetempowcy, abyście przodowali całej młodzieży w Waszej brygadzie, godnie reprezentowali naszą zetempowską organizację — bojowego pomocnika partii.

Niech Waszym hasłem będzie — „Nie odjedziemy wcześniej z brygad rolnych „SP” w województwie koszalińskim, aż do chwili pełnego zakończenia prac rolnych”.

**PREZYDIUM ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZMP  
W KOSZALINIE**

Koszalin, październik 1954 r.

**L**IST Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP spotka się z pewnością z żywym oddźwiękiem wśród młodzieży brygad „SP”. Ofiarna i pełna zapалу młodzież tych brygad nieraz już w najcięższych okresach prac polowych dowiodła, że potrafi z całym poświęceniem i entuzjazmem wykonać najtrudniejsze zadania, pracować na najtrudniejszych i najbardziej zagrożonych odcinkach.

Jeszcze przed opublikowaniem listu ZW ZMP, zaczęły napływać do Zarządu Wojewódzkiego i naszej redakcji zobowiązania junaków i junaczek, którzy samorzutnie postanawiają zwiększyć swe wysiłki w ostatnim, decydującym etapie prac polowych i pozostać w PGR-ach Ziemi Koszalińskiej dotąd, dopóki gospodarstwa rolne w pełni nie wykonają swoich tegorocznych prac jesiennych.

A oto jeden z listów nadesłanych nam przez młodzież 176 brygady „SP” z PGR Gawroniec:

„My, junacy 176 brygady PO „SP”, pracujący w PGR Gawroniec pragniemy razem z całą młodzieżą włączyć się do czynu dla uczczenia II Zjazdu ZMP i wyborów do rad narodowych. Pragniemy dowieść nie tylko w słowach lecz czynem, że rozumiemy wielkie znaczenie jakie mają dla całej młodzieży II Zjazd ZMP i wybory do rad narodowych i dlatego zobowiązujemy się:

Pozostać i pracować w PGR Gawroniec do dnia 15 listopada — aż do zakończenia wszystkich prac polowych.

Aby prace te przebiegały sprawniej i aby nadrobić do tychczasowe opóźnienia przepracujemy dodatkowo 300 roboczogodzin poza godzinami pracy.

Do podjęcia podobnych zobowiązań wzywamy wszystkich junaków i junaczki brygad „SP” w województwie koszalińskim.

Junacy 176 brygady, 1 plutonu: Zenon Arkita, Ryszard Bartczak, Ferdynand Szuster, Leon Szczepaniak, Majewski Bekier, Broszkowski, Stalebłak.

**Depesza gratulacyjna do Herriota  
od deputowanych  
do Rady Najwyższej ZSRR**

MOSKWA. Jak donosi agencja TASS, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR przesłali dr Herriotowi, honorowoemu przewodniczącemu francuskiego Zgromadzenia Narodowego, członkowi Akademii Francuskiej, merowi Lyonu następującą depeszę:

Z okazji 30-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Republiką Francuską pozwalamy sobie przesłać Panu, jednemu z inicjatorów normalizacji stosunków radziecko-francuskich, nasze szczerze gratulacje.

Przed 30 laty wypowiedział się Pan za nawiązaniem i rozwojem stosunków między ZSRR a Francją, uważając za pełnie słuszną, że współpraca między wszystkimi krajami, bez względu na ich ustrój społeczny i polityczny, odpowiada podstawowym interesom narodów i jest konieczną dla zapewnienia powszechnego bezpieczeństwa. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Francją odegrało wybitną rolę w dziejach stosunków międzynarodowych.

Społeczeństwo radzieckie do brze zna Pana jako polityka i działacza społecznego, który poświęcił swe życie obro-

**Głos Koszaliński**

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Sobota 30 i niedziela 31 października 1954 roku

Rok III Nr 258 (663)

**Na cześć Wielkiego Października**

**Robotnicy Ziemi Koszalińskiej  
zaciągają warty produkcyjne**

Zbliża się XXXVII rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej. Klasa robotnicza całego kraju, a wraz z nią naszego województwa, pragnie uczcić tę rocznicę zaciąganiem wart produkcyjnych, realizacją licznych zobowiązań

Pracownicy wszystkich zmian elektrowni Białogard, podjęli szereg zobowiązań, mając m. in. na celu zapewnienie ciągłości dostawy energii elektrycznej w trudnym okresie

szczytu jesienno-zimowego i obniżkę kosztów własnych. Palacze zmianowi zobowiązali się np. zmniejszyć zużycie węgla umownego o 2 g na jeden kWh, co przyniesie w su-

mie 120 tonn węgla oszczędności do końca br. Załogi maszynowni i nastawni postanowiły ściślej współpracować z palaczami; maszyniści przez zwiększenie i utrzymywanie odpowiedniej temperatury skondensowanej pary; nastawnia przez obniżenie zużycia energii elektrycznej.

Pracownicy inżyniersko-techniczni elektrowni otoczą szczególną opieką urządzenia produkcyjne, oraz personel obsługujący te urządzenia, będą służyć radą i pomocą w trudnościach eksploatacyjnych, a tym samym zagwarantują w obecnym szczycie jesienno-zimowym: bezawaryjną pracę elektrowni i dotrzymanie obciążeń dobowych.

Pracownicy warsztatu mechanicznego zobowiązali się dostarczać na czas wszystkie części zamienne, które można wykonać w ich warsztacie, zapewniając tym samym ciągłość pracy urządzeń produkcyjnych.

Drużyny ślupskiej parowozowni zaciągnęły warty produkcyjne pod hasłem usprawnienia przewozów jesiennych. Ślupscy maszyniści postanowili zaoszczędzić dodatkowo 300 tonn węgla, prowadzić pociągi bez awarii i opóźnień. Ponadto zobowiązali się utrzymywać parowozy w takim stanie technicznym, by wyeliminować bieżące naprawy.

Zobowiązania podjęło też szereg brygad remontowych parowozowni.

Warty produkcyjne na cześć Wielkiego Października zaciągnęli też budowniczowie koszalińskiej „Starówki”. I tak grupa tynkarzy Antoniego Fajberka podnieśli wydajność pracy wykonując 40 m kw. tynku dziennie. Zespoły tynkarzy: Rzończy, Modlińskiego i Apolonii Tomaszewskiej będą wykonywać 30 m kw. tynku dziennie. Grupa cieśli W. Milcarza zobowiązuje się w ciągu czterech dni ułożyć 400 m kw. podłóg. Grupa zdurów będzie wykonywała 229 proc. normy. Poważnie zwiększa też wydajność pracy brygady malarzy i stolarzy.

Równocześnie wszystkie brygady zobowiązały się przestrzegać wzorowej jakości wykonywanych przez nie robót.

Budowniczowie koszalińskiej „Starówki” rzucili wezwanie załogom wszystkich przedsiębiorstw budowlanych na terenie naszego województwa do zaciągania podobnych wart produkcyjnych.

(J. P.)



Na zdjęciu: Plac Rewolucji w Czelabińsku. (Foto — CAF)

**Posiedzenie Czechosłowackiego  
Zgromadzenia Narodowego**

PRAGA. W Pradze odbyło się 27 bm. plenarne posiedzenie czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego, na któ-

rym obecni byli: premier V. Siroky, pierwszy wicepremier J. Dolansky, pierwszy wicepremier i minister Obrony Narodowej generał armii A. Cepicka, wicepremier, minister Kultury V. Kopecky i inni członkowie rządu CSR, sekretarze KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przedstawiciele organizacji masowych, świata nauki i kultury.

Na posiedzeniu uchwalono jednomyślnie 3 nowe ustawy o spółdzielniach i organizacjach spółdzielczych, o rozszerzeniu działalności notariatów państwowych oraz o ochronie pracy chłopów w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarujących indywidualnie, zatwierdzono szereg dekretów rządowych; ratyfikowano międzynarodową umowę o politycznych prawach kobiet, zawartą 31 marca 1933 roku w Nowym Jorku.

Następnie, w związku z przy padającymi 28 listopada 1954 roku wyborami w Czechosłowacji, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Z. Fierlinger złożył sprawozdanie z 6-letniej działalności obecnego Zgromadzenia, które zostało wybrane w maju 1948 roku.

**Do ZSRR przybyła delegacja  
Rady Miejskiej Coventry**

MOSKWA. Rada Miejska Stalingradu przyjęła propozycję komitetu przyjaźni między Coventry i Stalingradem oraz Rady Miejskiej miasta Coventry, aby wystosować wspólny apel do komisji rozbrojenowej ONZ w sprawie zakazu bomby wodorowej, i zaprosiła przedstawicieli Coventry do Stalingradu w celu opracowania tego apelu

27 października przybyła do Moskwy delegacja Rady Miejskiej Coventry z lordem-majorem Coventry Johnem Fannellem na czele.

Delegację witali na lotnisku we Wnukowie przedstawiciele Rady Miejskiej Stalingradu oraz Wszczęchwzalego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą.

**Depesza PKOP  
do Brytyjskiego  
Komitetu  
Obrońców Pokoju**

WARSZAWA. W związku z organizowanym przez Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju Kongresem w sprawie światowego bezpieczeństwa, który odbędzie się w Londynie w dniach 30 i 31 bm. — Polski Komitet Obrońców Pokoju wysłał do Brytyjskiego Komitetu depeszę następującej treści:

**DRODZY PRZYJACIELE!**

Polski Komitet Obrońców Pokoju przesyła Wam wyrazy szczerzej przyjaźni dla narodu angielskiego i serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Polscy bojownicy o pokój witają Wasz Kongres w sprawie bezpieczeństwa światowego jako przejaw dalszego wzrostu sił pokoju w Anglii jako wyraz woli szerokich warstw narodu angielskiego przeciwstawienia się tworzeniu agresywnych bloków i wskrzieszeniu odwetowego militarystwu niemieckiego, który stanowi największe niebezpieczeństwo dla pokoju Europy.

Zawarcie rozejmu w Korei i w Indochinach wykazało, że wszelkie, nawet najtrudniejsze problemy sporne można rozwiązać w drodze rokowań. Tylko ta droga prowadzi do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy i całego świata. Wierzmy głęboko, że prace Waszego Kongresu przyczynią się do zwycięstwa idei rokowań i pokojowego współistnienia narodów o różnym ustroju społecznym, że po mogą narodowi angielskiemu w walce o wielką sprawę pokoju i bezpieczeństwa narodów.

**POLSKI KOMITET  
OBROŃCÓW POKOJU**  
Przewodniczący  
(-) Jarosław Iwaszkiewicz

**Spisy wyborców  
w Koszalinie  
do wglądu**

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie podaje do wiadomości, że zgodnie z kalendarzem wyborczym, w dniu 31. X. 1954 r. zostaną wyłożone do wglądu spisy wyborców.

W dniu 31. X. 1954 r. w godzinach rannych rozpoczynają pracę obwodowe komisje wyborcze.

Mieszkańcy miasta Koszalin proszeni są o udawanie się w tych dniach do lokali obwodowych komisji wyborczych, celem sprawdzenia czy umieszczeni są na liście wyborców.

**Komunikat  
Wojewódzkiej  
Komisji Wyborczej**

Dnia 31 bm. o godz. 10.30 w gmachu WRZZ w Koszalinie, przy ul. Zwycięstwa 137, odbędzie się narada, na którą winni przybyć przewodniczący wszystkich powiatowych komisji wyborczych oraz miejskich komisji wyborczych Ślupska i Koszalińska.

**Skład polskiej ekipy  
na V Międzynarodowy Konkurs  
im. Fryderyka Chopina**

WARSZAWA. W dniach od 19 do 28 bm. odbyły się w Warszawie eliminacje pianistów polskich przed V Międzynarodowym Konkursem im. Fryderyka Chopina.

Po wysłuchaniu gry kandydatów komisja eliminacyjna pod przewodnictwem prof. Z. Drzewieckiego postanowiła dopuścić do udziału w konkursie następujących pianistów: Andrzej Czapkowski, Danuta Dworakowska, Lidia Grychołówna, Adama Harasiewicz, Edwina Kowalika, Miłosa Magina oraz Włodzisław Obidowicz.



**● LONDYN**

Na 11 budowach w londyńskiej dzielnicy City proklamowany został strajk monterów konstrukcji stalowych. Przyczyną strajku jest odrzucenie przez przedsiębiorców żądania podwyżki płac.

**● WIEDEN**

W pobliżu Wiednia między stacjami Stockenau i Sirmdorf wykołcił się pociąg pasażerski. Trzy wagony uległy rozbiciu. W katastrofie zginęły trzy osoby. Przeszło 40 osób jest ciężko rannych.

16 pod 91



# Jedyna droga do zapewnienia bezpieczeństwa Europy

## Prasa zagraniczna o nocie radzieckiej

Nota ZSRR w sprawie Niemiec i bezpieczeństwa zbiorowego w Europie znajduje się w centrum uwagi światowej opinii publicznej. Prasa w różnych krajach komentuje tę notę.

### GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ. Dziennik „Monde” powtarza tezę propagandy burżuazyjnej, że nota radziecka jakoby „nie odpowiada na postawione niedawno pytania do trzech celów zwolania konferencji czterech mocarstw”. Dziennik wypowiada się za rokowania z czterech mocarstw, które — jego zdaniem — powinna poprzedzić „szybka ratyfikacja” układów paryskich.

Dzienniki „Humanite” i „Libération” zamieszczają oświadczenia wielu deputowanych do Zgromadzenia Narodowego oraz członków Rady Republiki, którzy podkreślają, że obecnie interesy narodowe Francji wymagają prowadzenia polityki powszechnego rozbrojenia, a nie zbrojenia odwetowego. Członkowie Rady Republiki Leo Hamon (członek partii MRP) stwierdza, że „remilitaryzacja Niemiec zachodnich — to klęska” oraz wzywa mocarstwa zachodnie, aby uważnie rozpatrzyły notę rządu radzieckiego z 23 października i propozycje przedstawicieli ZSRR w ONZ dotyczące zbrojenia. Członek Rady Republiki, socjalista Andre Hauriou wyraża życzenie, aby kraje zachodnie „przejawiły dążenie do szerszych rokowań z Zachodem”. B. członek kierownictwa partii radykalnej Leman oświadczył, że bez zgody Francji Niemcy zachodnie nigdy nie byłoby w stanie przystąpić do remilitaryzacji. Jestesmy — powiedział on — związani układem ze Związkiem Radzieckim, który ma prawo uczestniczyć w rokowaniach w sprawie Niemiec.

Z rządem radzieckim można dojść do porozumienia. Dowodem na to jest fakt, że rząd radziecki zgodził się, aby za podławie rokowań w sprawie rozbrojenia uznać propozycje francusko-angielskie...

### GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ

LONDYN. Prasa angielska w dalszym ciągu komentuje notę rządu radzieckiego. Sześć dzienników burżuazyjnych domaga się uwzględnienia przestudiowania noty radzieckiej. Dziennik „Yorkshire Post” podkreśla, że byłoby rzeczą nieuzasadnioną stwierdzać od razu, że ostatnia nota ZSRR jest bezużyteczna...

Równocześnie prasa burżuazyjna domaga się jak najszybszej ratyfikacji układów paryskich oraz stwierdza, że mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim USA, zamierzają „uścić się do polityki” z pozycji „siły” w rokowaniach z Rosją. „Dziś pisze „Yorkshire Post” — możemy prowadzić rozmowy z „pozycji siły”. Jednakże „Yorkshire Post” zdaje sobie sprawę z tego, że politykę taką nie gwarantuje sukcesu. Nie można bynajmniej uważać — pisze dziennik — że dalsze wydarzenia będą dla nas korzystne.

Niektóre dzienniki domagają się, aby Związek Radziecki wykonał jakies wstępne warunki przed rozpoczęciem rokowań. Tak np. dziennik „Western Mail and South Wales News” powołując się na dyplomatyczne kole Perłyza pisze, iż „Zachód uważa za konieczne, aby przed zwolnieniem konferencji czterech mocarstw podpisany został układ, który położy kres okupacji Austrii oraz aby przeprowadzone wybory ogólnoniemieckie”. Dziennik pomija milczeniem fakt, że to właśnie zagadnienia proponuje rozpatrzyć rząd radziecki.

### KOMENTARZ „NEUES DEUTSCHLAND”

BERLIN. Nota rządu radzieckiego znajduje się w centrum uwagi całej berlińskiej prasy demokratycznej. Dziennik „Neues Deutschland” stwierdza, iż dla narodu niemieckiego istnieją dwie diametralnie przeciwne drogi, z których musi on dokonać wyboru. Pierwsza droga — pisze dziennik — to stara droga wojny — która wciągnęła naród niemiecki do strasznych katastrof narodowych. To droga układów paryskich i londyńskich, na którą wkroczył Adenauer wraz z mocarstwami zachodnimi wbrew jasno wyrażonej woli narodu niemieckiego. Druga droga prowadzi do pokoju, otwiera ją nowa nota rządu radzieckiego.

NARÓD CHIŃSKI WYRAŻA SWOJE POPARCIE DLA NOTY RADZIECKIEJ

PEKIN. Dzienniki chińskie zamieszczają obszerny komentarz na temat noty rządu radzieckiego z 23 października br.

Dziennik „Dagunbao” podkreśla, że nowe propozycje radzieckie stanowią wielki wkład do dzieła zapewnienia bezpieczeństwa Europy i świadczą o konsekwentnych wysiłkach ZSRR, zamierzających do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Naród chiński — pisze „Dagunbao” — pragnie utrwalenia pokoju zarówno w Azji, jak i w Europie. Dlatego też popiera on w całej pełni walkę narodów europejskich o pokój i ich dążenie do utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ POROZUMIENIA W SPRAWIE NIEMIEC

PRAGA. Dzienniki czechosłowackie aprobuja w całej pełni propozycje rządu radzieckiego.

Dziennik „Prace” podkreśla, że Związek Radziecki jest jedynym sygnatariuszem uchwał poczdamskich, który ściale przeszedł postanowienia tych uchwał. Natomiast mocarstwa zachodnie wkroczyły na drogę, która stanowi bezpośrednie zagrożenie pokoju w Europie.

Do pokoju w Europie — pisze w zakończeniu „Prace” — prowadzi jedna tylko droga, droga, która proponuje Związek Radziecki.

Lotnik czangkajszekowski ucieka na terytorium ChRL

PEKIN. Jak donosi agencja Nowych Chin, w prowincji Fukien wyładował 26 bm. na samolocie czangkajszekowskim AT-200 lotnik czangkajszekowski Hu Hung-i, uciekający z wojskami na Tajwanie.

Po wyładowaniu Hu Hung-i oświadczył władzom chińskim, iż postanowił uciec z Tajwanu nie mogąc znaleźć terytorystycznych rządów kilku czangkajszekowskiej.

Następstwa klęski żywiołowej we Włoszech

BZYM. Społeczeństwo włoskie pozostaje pod wrażeniem straszliwej klęski żywiołowej w prowincji Salerno. Wskutek huraganu i powodzi poniosło tam śmierć — według obliczeń — około 300 osób. Dotychczas znaleziono zwłoki 279 ofiar.

Ponadto zaginęło bez wieści przeszło 200 osób, które prawdopodobnie utonęły lub zostały pogrzebane pod gruzami. Prasa donosi, że w miejscowościach przybrzeżnych wzbierające wody uniósły do morza dziesiątki domów wraz z mieszkańcami. Wiele osiedli odciętych jest dotąd od kraju. Łączność utrzymywana jest tu jedynie przez helikoptery. Pomoc dla licznych rannych jest utrudniona również dlatego, że — jak donosi „Avanti!” — w prowincji Salerno istnieje tylko jeden szpital.

Rozmowy Adenauera w Waszyngtonie

NOWY JORK. Z Waszyngtonu donoszą, że kanclerz bni Adenauer odbył w czwartek 28 bm. pierwszą półtoragodzinną rozmowę z sekretarzem stanu USA Dullesem. Następnie Adenauer udał się do Białego Domu na rozmowę z prezydentem USA Eisenhowerem. Jak stwierdza ogłoszony w Waszyngtonie komunikat, rozmowy te dotyczyły sprawy realizacji układów paryskich w sprawie ponownego uzbrojenia Niemiec zachodnich.

# Francja pod znakiem wzmożonej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

PARYŻ. W całej Francji odbywają się intensywne przygotowania do organizowanego 31 października dnia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Do lokalnych komitetów organizacyjnych napływają petycje, rezolucje oraz listy zbiorowe i indywidualne, w których społeczeństwo francuskie domaga się odrzucenia układów w sprawie odbudowy odwetowego Wehrmachtu. Wszystkie te dokumenty woli narodu francuskiego przekazane zostaną premierowi i deutowanym do Zgromadzenia Narodowego.

## Nadzwyczajny zjazd Francuskiej Partii Socjalistycznej

PARYŻ. Kierownictwo Francuskiej Partii Socjalistycznej postanowiło zwołać w dniach 10—11 listopada br. nadzwyczajny zjazd tej partii. Na porządku dziennym tego zjazdu znajduje się sprawa ustalenia postawy deputowanych socjalistycznych w przyszłej debacie nad ratyfikacją układów londyńskich i paryskich w Zgromadzeniu Narodowym oraz sprawa udziału socjalistów w rządzie Mendes-France’a.

## O pokojowe zjednoczenie Niemiec Oświadczenie kierownictwa KPD

BERLIN. Dnia 27 bm. odbyło się posiedzenie sekretariatu kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), na którym omawiano układy paryskie oraz notę Związku Radzieckiego z dnia 23 bm., wystosowaną do mocarstw zachodnich.

W opublikowanym komunikacie sekretariat kierownictwa KPD stwierdza, że realizacja podpisanych w Paryżu układów uniemożliwiłaby na długi czas pokojowe zjednoczenie Niemiec. Nowa nota Związku Radzieckiego natomiast — głosi komunikat — umożliwia narodowi niemieckiemu przywrócenie swej jedności narodowej jeszcze w tym roku.

W zakończeniu kierownictwo KPD wzywa wszystkich ludzi pracy, aby domagali się od deputowanych do Bundestagu odrzucenia układów paryskich oraz aby żądali przeprowadzenia rokowań między czterema mocarstwami.

## KPD domaga się odroczenia procesu w sprawie zakazu działalności Komunistycznej Partii Niemiec

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, Centralny Zarząd Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) wystosował do zachodnio-niemieckiego federalnego trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe prośbę o odroczenie procesu przeciwko KPD do czasu osiągnięcia porozumienia między czterema mocarstwami z udziałem przedstawicieli obu części Niemiec w sprawie przeprowadzenia wolnych, demokratycznych wyborów w całym Niemczech.

Centralny Zarząd KPD podkreśla, że w razie wydania przez trybunał konstytucyjny — zgodnie z żądaniem rządu bnijskiego — wyroku zakazującego działalności KPD — wybór ten uniemożliwi przeprowadzenie ogólnoniemieckich wyborów i demokratycznych wyborów. Wybory takie możliwe są jedynie wówczas, gdy odbywają się z udziałem

wszystkich występujących w Niemczech partii demokratycznych.

Pismo Zarządu Centralnego podpisał przewodniczący KPD Max Reimann.

## Strajk dokerów w Londynie trwa

LONDYN. Przeszło 43 tys. dokerów w 8 portach angielskich oraz 8 tys. robotników zatrudnionych przy remoncie statków kontynuuje strajk mimo presji ze strony prawniczo kierownictwa związku zawodowego robotników transportowych. Strajk w porcie londyńskim rozpoczął się przed 25 dniami.

W czwartek 28 bm. między przedstawicielami strajkujących i pracodawców odbyła się konferencja. Po jej zakończeniu obie strony oświadczyły zgodnie, że poczyniono pierwsze kroki na drodze do zlikwidowania konfliktu. Konferencja odbyła się w gmachu ministerstwa pracy. W czwartek odbyło się także posiedzenie rządu brytyjskiego, poświęcone sytuacji strajkowej.

Jak podaje agencja Reuters, w obliczu strajkiem dokerów portach angielskich czeka na rozładowanie ogółem 346 statków.

LONDYN. W dniu 28 bm. w fabryce samochodów „Briggs Motor Bodies” w Dagenham wybuchł strajk 600 spawaczy, którzy domagają się podwyżki płac. Strajk ten grozi przerwaniem produkcji i unieruchomieniem fabryki.

Jak już donosiliśmy, w śródmieściu Londynu zastrajkowało monasterzy konstrukcji żelaznych na wielkich budowach. Strajk ten rozszerzył się w czwartek na szereg przedmieść Londynu. Prace na wielu budowach zostały wstrzymane.

## Strajk drukarzy w Montevideo

NOWY JORK. W stolicy Urugwaju Montevideo rozpoczął się strajk drukarzy. Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy. Strajk proklamowany został na czas nieograniczony.

## Oświadczenie Komitetu wojskowo-administracyjnego w Hanoi

PEKIN. W związku z oświadczeniami kół oficjalnych USA, dotyczącymi kompetencji amerykańskiego konsultanta generalnego w Hanoi, Wietnamska Agencja Prasowa ogłosiła komunikat podkreślający, że oświadczenia te stanowią naruszenie suwerenności Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Pretensje za warte w tych oświadczeniach pozostają w sprzeczności z porozumieniem geneńskim, które wyraźnie przewiduje, że strefa położona na północ od tymczasowej linii demarkacyjnej podlega całkowicie administracji rządu WRD. W tych warunkach Komitet Wojskowo-Administracyjny Hanoi oświadcza, że nie uznaje konsultanta generalnego Stanów Zjednoczonych w tym mieście.

## Zakaz wydawania organu KP Saary

BERLIN. Agencja ADN donosi, że 26 bm. rząd Saary ponownie zabronił na jeden miesiąc wydawania „dziennika” „Neue Zeit”, organu Komunistycznej Partii Saary.

## Oświadczenie przewodniczącego Komunistycznej Partii Szwecji

SZTOKHOLM. W czasie debaty w parlamencie szwedzkim zabrał głos przewodniczący Szwedzkiej Partii Komunistycznej H. Hagberg, który podkreślił, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich zagraża pokojowi i bezpieczeństwu Europy, a w szczególności pokojowi i bezpieczeństwu krajów skandynawskich. Jeśli plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich zostaną realizowane — powiedział Hagberg — perspektywa rozmieszczenia zachodnio-niemieckich sił zbrojnych na terytorium Danii i Norwegii stanie się rzeczywistością. Etc może być to same oddziały niemieckie, które w czasie drugiej wojny światowej okupowały Danię i Norwegię.

## Schmidt-Wittmack w sprawie uchwał londyńskich i paryskich

BERLIN. Poseł do Bundestagu Schmidt-Wittmack, który przeszedł do NRD, udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji ADN na temat uchwał londyńskich i paryskich. Schmidt-Wittmack stwierdza m. in.:

Układy w sprawie jednostronnego paktu wojskowego między Republiką Federalną a mocarstwami zachodnimi są gwałtem w najwyższym stopniu naruszeniem niemieckiego prawa. Układ w sprawie Zagłębia Saary jest sprzeczny ze wszystkimi uchwałami Bundestagu w tej sprawie. Wszyscy myślący Niemcy muszą wreszcie wycofać z tego odpowiedni wniosek. Wniosek ten — to wybór nowego szefa rządu w Bonn.



„Pokojowa” działalność USA w ONZ



# Program wyborczy gromady Szydłowo

**W** DZIESIĄTKACH gromad Ziemi Koszalińskiej odbywają się zebrania, na których chłopcy omawiają program wyborczy swego terenu. Mówią o sprawach najbliższych: o politycznym, gospodarczym i kulturalnym życiu gromady. Ludzie wskazują co należy poprawić, jak usprawnić pracę rad, aby wciąż lepiej pełniły one swe zadania w służbie mas pracujących.

Gromadzkie programy wyborcze są wiernym odbiciem życia terenu, jego osiągnięć i braków. Zawierają trudne, ale zupełnie realne zadania na przyszłość.

Zapoznajmy się z programem wyborczym gromady Szydłowo w powiecie waleckim.

## DO WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW GROMADY SZYDŁOWO!

**DO CHŁOPÓW SPÓŁDZIELCÓW I GOSPODARUJĄCYCH W POJEDYŃKĘ!**

**DO ROBOTNIKÓW PGR!**

**DO KOBIET!**

**DO MŁODZIEŻY!**

Dnia 5 grudnia odbędą się wybory do rad narodowych wszystkich szczebli.

Dzięki ustawie o utworzeniu gromadzkich rad narodowych powstanie w Szydłowie gromada. Powitaliśmy tę ustawę z wielkim uznaniem. Bo rada gromadzka oznacza zbliżenie ludowej władzy do potrzeb chłopca.

### OBYWATELE!

**P** RZYPOMNIJMY sobie życie naszej gromady sprzed blisko 10 lat. Kiedy w ślad za zwycięską Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim przyjechalibyśmy tu, do Szydłowa, czy do Jaroczewa, do Kotunia, albo do Pokrzywnicy, zastalibyśmy nieobszaną, porośniętą chwastami ziemię, dziesiątki zrujnowanych budynków mieszkalnych i gospodarczych. Ludowa władza, która dała ziemię dawnemu bezrolnemu chłopcu i fernalowi, pomogła nam zorganizować się na tej odwiecznej polskiej ziemi.

Powstały Państwowe Gospodarstwa Rolne w Jaroczewie, Kotuniu, Pokrzywnicy i Gędku. Wielu chłopów z naszej gromady zrozumiało już jako jest niezawodna droga chłopieckiego dobrobytu: w Jaroczewie i w Szydłowie, w Pokrzywnicy, Dolaszewie i Kotuniu powstały w walce z kulakami spółdzielnie produkcyjne. Spółdzielnia produkcyjna w Szydłowie znana jest w całym powiecie waleckim ze swoich gospodarczych osiągnięć.

Władza ludu pracującego przejawia głęboką troskę o wszechstronny rozwój każdej gromady. We wszystkich gromadach wyremontowali budynki szkolne. Zadane dziecko chłopieckie nie jest dziś poza szkołą. W trosce o dziecięco zostały zorganizowane przedszkola w Szydłowie i Jaroczewie.

Rozwinięto się życie kulturalne w naszych gromadach. Mamy wzorcową, dobrze wyposażoną świetlicę w Szydłowie, mamy świetlice również i w pozostałych gromadach. Jest w Szydłowie biblioteka, a we wszystkich gromadach punkty biblioteczne. W powstałym kinie wyświetla się regularnie filmy.

Wielką jest troska Ludowego Państwa o zdrowie mieszkańców naszej gromady. Poradnia specjalistyczna i gabinet dentystryczny w Szydłowie, punkt felczerski w Dolaszewie, zapewniają opiekę lekarską każdemu chłopcu.

W czterech gromadzkich sklepach możemy zaopatrzyć się w najpotrzebniejsze towary. Powstały też punkty usługowe: kowalski i fryzjerski. Zostały zorganizowane punkty skupu produktów rolnych i hodowlanych. W Szydłowie, Dolaszewie, Pokrzywnicy, Kotuniu i Kłodzie znajdują się gromadzkie zlewnie mleka. Straż Pożarna wyposażona w odpowiedni sprzęt chroni nasze domy przed pożarem. Teren gromady jest radiofonizowany, mamy połączenia telefoniczne.

Wszystkie te osiągnięcia zawdzięczamy ludowemu państwu. Z kina i biblioteki, ze świetlicy i przychodni lekar-

skiej nie korzystał chłop pod rządami obszarników i kapitalistów.

### OBYWATELE!

**A** BY zespolić jeszcze bardziej mieszkańców naszej gromady w walce o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, o coraz lepszą przyszłość ludu pracującego, Gromadzki Komitet Frontu Narodowego w Szydłowie przedkłada swój program wyborczy.

W ciągu najbliższych trzech lat podnieśliśmy na wyższy poziom gospodarkę rolną w państwowych gospodarstwach rolnych, w spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych, zakładając wzrost urodzaju zbóż przeciętnie o 2 kwintale z hektara. Będziemy więc stosować nowoczesne sposoby uprawy ziemi: mechaniczną uprawę, dobre nawożenie, obsiewanie pól ziarnem selekcyjnym. Nie zostanie na terenie naszej gromadzkiej rady narodowej ani jeden hektar odłogów.

Za przykładem spółdzielców z Szydłowa uprawimy wszystkie łąki, podnosząc wydajność siano z każdego hektara co najmniej do 40 kwintali. Wszyscy stanemy do czynu melioracyjnego.

Szeroko rozwiniemy hodowlę, aby na każde 100 hektarów użytków rolnych przypadało 30 sztuk bydła rogatego, 40 sztuk trzody chlewnej i 25 sztuk owiec.

Będziemy umacniać i rozszerzać gospodarkę zespoloną troszcząc się o wszechstronny rozwój istniejących spółdzielni, okazując pomoc chłopcom gospodarującym jeszcze indywidualnie w przejściu na tory gospodarki zespolowej.

Wzywamy wszystkich spółdzielców do pójścia w ślady spółdzielni produkcyjnej w Szydłowie, która sposobem gospodarczym wybudowała chlewnię na 300 sztuk trzody i nowoczesnie urządzone kur-niki.

Mamy jeszcze niejedną trudność w naszym życiu. Gromada Jaroczewo jest niedostatecznie zaopatrywana w wodę. Ale w następnym roku uruchomimy nową pompę.

Troszcząc się o coraz lepsze zaspokajanie rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mieszkańców gromady zorganizujemy punkt zbiorowego żywienia przy GS w Szydłowie, utworzymy punkt usług krawieckich. Półstałe kino zamienimy w stałe. W tym celu gruntownie przebudujemy gmach kina.

Wybudujemy dobrą drogę z Kłody do Pokrzywnicy. Poprawi się komunikacja w Kłodzie, Kotuniu i w Cyku dzięki uruchomieniu nowej linii autobusowej.

Doprowadzimy światło elektryczne do zagród chłopieckich na koloniach w Kłodzie, w Leżenic i w Szydłowie.

Rozwiniemy życie kulturalne we wszystkich gromadach, remontując lokale świetlic, wyposażając je w sprzęt.

Oto jest program wyborczy Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

Oto jest program pracy każdego chłopca patrioty, którego droga jest przyszłość Polski Ludowej i jej obywateli.

W dniu 5 grudnia będziemy głosować na najlepszych swoich przedstawicieli. Wybierzemy takich ludzi, którzy potrafią mądrze rządzić naszą gromadą.

Założenia programu wyborczego będzie realizować nasza gromadzka rada narodowa, którą wybierzemy w po-

wszechnym głosowaniu, i my wszyscy.

Za wykonanie zadań programu wyborczego odpowiedzialny jest każdy mieszkaniec gromady.

Zespoleni jednością działalności we Frontie Narodowym — partyjni i bezpartyjni, członkowie ZSL i ZSCh, kobiety i młodzież — wszyscy mieszkańcy nowej gromady Szydłowo poprzemy program wyborczy swoją codzienną, wy-dajną pracą.

### OBYWATELE!

**W DNIU 5 GRUDNIA POJAZIEMY DO URN WYBORCZYCH ODDAĆ JEDNOMYŚLNE SWE GŁOSY NA KANDYDATÓW FRONTU NARODOWEGO**

Mellioracja łąk i przebudowa gmachu kina, wyrażony w konkretnych cyfrach wzrost hodowli i uruchomienie pompy wodnej — to tylko niektóre założenia programu wyborczego Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Szydłowie. Ale doskonale oddają one jego zasadniczą treść podyktowaną potrzebami pracującego chłopca, troską o wszechstronny rozwój gromady, która powstanie w myśl ustawy o reformie podziału administracyjnego wsi.

Zawarte w programie dotychczasowe osiągnięcia terenu w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej są najlepszą gwarancją wykonania wszystkich nowych zadań. Bo przez cały czas, od chwili, kiedy władza w naszym kraju przeszła do rąk robotników i pracujących chłopów, towarzyszy bezustannie masom chłopieckim w ich codziennym wysiłku opieka i pomoc państwa.

Najlepsi spośród mieszkańców Szydłowa, ci którzy wędrują do gromadzkich rad narodowych będą zarządzać pracą nad

wcieleniem w życie programu wyborczego.

Ale program wyraźnie stwierdza: „radnym potrzeba jest po inoć nas wszystkich”.

Pełna realizacja wskazań programu zależy od każdego mieszkańca Szydłowa. Trzeba, by każdy bardziej po gospodarsku troszczył się o sprawy gromady na codzień, pomagał radnym w ich trudnej sztuce rządzenia. Bardzo dużo zależy od inicjatywy samych wyborców. Gromadzki czyn społeczny dla wyremontowania siedziby przesyłanej rady jest wyrazem patriotycznej postawy szydłowskich chłopów. Odwołanie i uprawa podmokłych łąk — o czym jest mowa w programie — wybudowanie drogi z Kłody do Pokrzywnicy — to będzie również wspólna praca gromady.

Najważniejszym zadaniem chłopów z Szydłowa, czelownym zadaniem gromadzkiej rady jest walka o podniesienie rolińictwa. Program wskazuje środki tej walki. Gromada Szydłowa ma pełne warunki, aby ją wygrać.

# Poznajemy pracę rad narodowych O radzie narodowej i jej sesjach

Często mówimy o radzie narodowej, mając w rzeczywistości na myśli prezydium rady lub też wydziały aparatu wykonawczego rady. Jest rzeczą niezbędną, zwłaszcza obecnie, kiedy wysuwamy kandydatów do rad, zapoznać się bliżej ze strukturą terenowych organów władzy ludowej, by w przyszłości nie robić pomyłek i zdawać sobie dokładnie sprawę pod jakim adresem kierować swoje życzenia, uwagi, pretensje i opinie. Można to czynić bezbłędnie, jeśli się wie, że różne są kompetencje i możliwości rady, jej komisji, jej prezydium, i jej aparatu wykonawczego.

Rady narodowe, w skład których wchodzi od kilkunastu do stu kilkuset radnych w zależności od stopnia hierarchicznego (w gromadzkiej radzie narodowej — najmniej, w wojewódzkiej — najwięcej), są organem władzy terenowej i jako organa władzy działają tylko na sesjach, czyli na plenarnych zebraniach. Tam właśnie radni wybierają lub odwołują prezydium rady narodowej, powołują komisje, uchwalają terenowy plan gospodarczy i budżet, ustala regulamin obrad rad oraz decydują w innych zagadnieniach istotnych dla danego terenu.

Wszystkie sprawy, którymi zajmuje się prezydium rady, a więc kolegialny organ wykonawczy i zarządzający wyłoniony przez radę, powołany do wykonania uchwał rady oraz zwierzchnich władz państwowych, mogą stać się przedmiotem obrad rady w za-

leżności od jej uznania. Trudno sobie np. wyobrazić, by radni gromadzkiej lub powiatowej rady nie zechcieli w jesieni omówić przygotowań do siewów lub też uchylać się od omawiania sprawy rozdawania punktów usługowych, bądź też działalności placówek służby zdrowia.

Sesja rady jest formą, w której przejawia się funkcja rządu, sprawowania władzy przez radę. Tylko i jedynie na sesjach rada podejmuje wiążące decyzje. Stąd też jasny wniosek — źródłem władzy na danym terenie jest sesja rady.

I stąd też wniosek drugi: prezydium jest zespołem ludzi powołanych przez radę, przez nią kierowanym i przez nią kontrolowanym. Prezydium składa sprawozdania przed radą, a nie odwrotnie. Sesja rady wytycza program działania dla prezydium, a nie odwrotnie. Prezydium rady ma do swojej dyspozycji cały aparat, jak wydziały, oddziały, referaty, przedsiębiorstwa i zarządy przedsiębiorstw, za których działalność jest odpowiedzialne przed radą.

Jak z tego widać o poziomie pracy terenowego organu władzy ludowej decyduje poziom radnych, ich wyrobienie polityczne, ich energia, ich wiarę z ludnością, ich zdolność podejmowania decyzji. W ich rękach znajduje się w istocie rzeczy, kierownictwo działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną na podległym radzie terenie.

(mp)

# Przyspieszyć zakończenie dostaw zbóż i wszystkich prac jesiennych w PGR-ach

**W**EZŁOWYM zagadnieniu prac jesiennych w PGR-ach było dokonanie omlotów czterech podstawowych zbóż i wykonanie rocznego planu dostaw dla państwa do dnia 1 października br. Zjednoczenia podległe Centralnemu Zarządowi PGR Koszalin nie wykonały tego zadania, mimo że posiadały możliwość nie tylko wykonania go, ale i przekroczenia, o czym świadczą przedterminowe i ponadplanowe zrealizowanie dostaw przez szereg zespołów, jak: Skarszów, Bielekierz, Mielno, Mścice, Białowięs i inne.

Szereg jednak zespołów i gospodarstw, szczególnie w Zjednoczeniu PGR Polczyn-Zdrój, gdzie dyrektorem był tow. Słazczuk, planu dostaw nie wykonało. Zasadniczą przyczyną tego jest niewłaściwe wywiązywanie się z obowiązków niektórych dyrektorów zespołów i kierowników gospodarstw. Np. dyrektorzy zespołów Stanomino i Oleśnica wstrzymali dostawy zbóż dla państwa twierdząc, że wszystko zboże już dostarczyli, mimo że posiadali jeszcze na składzie poważną ilość wymłoczonego zboża. W dalszym ciągu uwiadamiają się tendencje odlewania dostaw zboża do wlosny, wysuwania różnych argumentów, które mają usprawiedliwić nierobstwo tych zespołów.

W każdym gospodarstwie i zespole należy rozpracować dzienny plan omlotów i dostaw — i zapoznać z nim załogę. Plan ten winien być rytmicznie wykonywany. Omlócone żyto i pszenicę ozimą, znajdującą się w magazynach, trzeba natychmiast dostarczyć do PZZ. Tak samo zboża jare z arcałów konsumcyjnych.

Punktem honoru wszystkich załóg i kierownictw PGR winno stać się zakończenie dostaw zbóż dla państwa w najbliższych dniach. Nasze organizacje partyjne i związkowe winny pomóc administracji w mobilizowaniu załóg do jak najszybszego wywiązania się z tych dostaw.

### SZYBKO ZAKOŃCZYĆ ZBIÓR OKOPOWYCH

**DRACE** wykopkowe są również przedmiotem opóźnienia. Do 22 października 1953 r. wykopano przeszło 90 proc. ziemniaków, a w tym samym okresie bież. roku wykopano zaledwie 62 proc., a niektóre zespoły jak Gorawino, Strzepowo i Karłino nie wykopały nawet 40 proc. ziemniaków.

Niski stosunkowo procent wykopania ziemniaków jest wynikiem słabego przygotowania się części zespołów i gospodarstw do realizacji tego zadania. Tam,

gdzie zorganizowano należyte prace i odpowiednio przygotowano kopaczki, tam zbiór ziemniaków jest na ukończeniu, względnie został już ukończony. Np. w Zjednoczeniu PGR Słupsk wykopki zakończyły ponad 25 gospodarstw.

Poważnym niedociągnięciem szeregu zespołów jest to, że nie mobilizują do pomocy członków rodzin pracowniczych. Zdarzają się wypadki, że kierownicy gospodarstw, przewodniczący RRZ zamiast dać przykład robotnikom i ich rodzinom — kopią najpierw swoje ziemniaki, najmując do tych prac robotników PGR, jak to miało miejsce w zespołach Rabino i Stanomino.

Niebezpiecznym objawem, jaki daje się zauważyć w bieżącym okresie wykopków, jest usiłowanie przeprowadzenia ich wyłącznie przy pomocy społecznej, podczas gdy pracowników PGR zatrudnia się często przy innych, mniej istotnych robotach. Nie wykorzystuje się też często dla szybszego zakończenia wykopków niedziel i świąt. Np. gospodarstwo Giżyno posiada 114 pracowników własnych, a wykopki przeprowadza przy pomocy społecznej.

Co należy zrobić, by w ciągu najbliższych dni zakończyć wykopki ziemniaków, pozostałych okopowych i warzyw?

Należy zapoznać załogi z istniejącą sytuacją i skierować wszystkich pracowników biur, część robotników hodowlanych, wszystkich funkcyjnych i rodzin pracowników do zakończenia wykopków. Trzeba rozpracować dzienne plany wykopków i ściśle je wykonywać, nie oglądając się na pogodę i pomoc z zewnątrz, kontrolować codziennie dokładność zbierania ziemniaków i wyciągać ostre konsekwencje za niedokładne zbieranie i obniżanie planów. Za przekroczenie planu produkcji ziemniaków z 1 ha natechniast wypłacać po 8 zł za kwintal dla brygady polewej, zgodnie z zarządzeniem ministra PGR.

Dyrektorzy zespołów, po porozumieniu się z organizacją partyjną i związkową przeczekać brygady wykopkowe wraz z maszynami z gospodarstw, które zakończyły wykopki, do gospodarstw pozostających w tyle. Należy skierować cały aparat finansowo-księgowy i agrotechniczny do kontroli jakości i ilości wykonywanych prac, dopilnować, by ziemniaczyska przekazywano protokółarnie pod orki zimowe. Jak największą ilość ziemniaków paszowych należy platkować. Platkarnie powinny pracować na trzy zmiany.

W czasie wykopków dbać trzeba o zabezpieczenie bazy paszowej, o skręt-

ne zakiszenie wszystkich liści buraczanych i niedostatecznie wyrosniętej bruki.

### PRZYSPIESZYĆ TEMPO OREK ZIMOWYCH

**K**AŻDY rolnik wie, że dobre wykonanie orki zimowych, to gwarancja wysokich plonów w roku przyszłym. Tempo orki jest jednak niedostateczne. Do 22 października zorałiśmy zaledwie 18 proc. arealu. Aby przyspieszyć tempo orki zimowych należy przede wszystkim orać traktorami grupowo, po 3-4 na jednym polu, od świtu do nocy, a traktorami z oświetleniem orać także w nocy i na zmianę. Trzeba rozwinąć szeroko współzawodnictwo o tytuł najlepszego traktorzysty w gospodarstwie, zespole, zjednoczeniu i w województwie. Przykładem mogą tu być przodujący traktorzyści zespołu Skarszów, którzy zobowiązali się zakończyć orki zimowe do 12 listopada br.

Do orki zimowych należy wykorzystać wszystkie ciągniki, a omloty zbóż przeprowadzać przy pomocy motorów elektrycznych, spalinowych, lokomobil, w ostateczności przy pomocy traktorów nietypowych. Warsztaty wydzielone i zespołowe winny pracować na dwie zmiany, by szybko móc wykonać potrzebne naprawy parku maszynowego. Trzeba systematycznie kontrolować realizację dziennych planów orki. Wszystkie orki zimowe należy wykonywać z przedpunktem, pozostawiając ostrą skibę na zimę. Szczególnie należy dopilnować zorań na zimę wszystkich przejętych już i przejmowanych odłogów.

Jest jeszcze do wykonania szereg innych zadań w okresie prac jesiennych, jak przygotowanie na okres zimy wszystkich budynków mieszkalnych i inwentarskich, wykonanie planu kapitalnych remontów i planów inwestycyjnych, usprawnienie pracy kulturalno-oświatowej itd.

Podjęmy zobowiązania, rozwijajmy współzawodnictwo między wszystkimi robotnikami, brygadami, gospodarstwami i zespólami dla uczczenia XXXVII rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i zbliżających się wyborów do rad narodowych, wzmacniajmy kontrolę wykonawstwa planów i zobowiązań, pogłębiajmy pracę polityczną w załogach naszych, a łatwiej i szybciej wykonamy zadania wskazane nam przez partię i rząd.

### JAKUB KRAJEWSKI

dyrektor do spraw produkcji Centralnego Zarządu PGR — Koszalin



## Kronika partyjna

UWAGA  
słuchacze WUM-L

We wtorek, dnia 2-go XI, br. odbędą się zajęcia dla I-go roku WUM-L w Szkole Zasadniczej Mechanizacji Rolniczej przy ul. A. Lampe Nr 30.

## DLA ROKU I-szego

Od 14 = 15 w sali Woj. RN odczyt lektora KC: „Walka o podstawy ideologiczne partii bolszewików”.

15 - 17 wykład z ekonomii politycznej: „Feudalny sposób produkcji”. 17 - 21 seminarium z historii KPZR: „Podstawy organizacyjne partii marksistowskiej”.

## DLA ROKU II

Od 15 - 17 Materializm dialektyczny i historyczny - wykład wstępny z przyrodniczo-oznawstwa: „Współczesny, twórczy darwinizm”.

17 - 21 wykład z historii polskiego ruchu robotniczego: „Walka mas ludowych pod kierownictwem KPP przeciwko rządowi zdrady narodowej w obrobie niepodległości Polski. Walka KPP o jednolity front klasy robotniczej i antyfaszystowski front ludowy (1934 - 1939)”.

## Konsultacje

## z tematyki wyborczej

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Koszalinie, zawiadamia wszystkich wykładców szkolenia partyjnego KM i KP w Koszalinie, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, prelegentów i agitatorów oraz aktyw Frontu Narodowego, że w każdy poniedziałek i piątek od godz. 15-tej do 19-tej w sali Ośrodka przy ulicy Waryńskiego 7 odbywają się konsultacje z tematyki wyborczej do rad narodowych.

## Ekipy lekarskie

## wyjeżdżają na wies

W ramach łączności miasta ze wsią, Oddział Wojewódzki PCK wraz z Wojewódzką Poradnią Przeciwegruźliczą zorganizował szereg ekip lekarskich wyjeżdżających na wies.

W dniu 23 bm, ekipa lekarska w gromadzie Parnowo, gm. Kraśnik przeprowadziła badania 60 mieszkańców.

W najbliższym czasie ekipy odwiedzą gromady: Mierzyno gm. Świeszyno i Pobędz, gm. Kępca.

ZENON HÓLDYSZ  
Czytelnik „Głosu”

# Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej stał się wielką manifestacją braterskich uczuć mieszkańców Ziemi Koszalińskiej do narodów Kraju Rad

Tegoroczny obchód Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej był wielką manifestacją braterskich uczuć społeczeństwa naszego województwa do narodów wielkiego Kraju Rad.

Inaugurację Miesiąca rozpoczęto pochodami przyjaźni oraz capstrzykami. W samym dniu inauguracji odbyło się 12 powiatowych „Festynów Przyjaźni” w których uczestniczyło ponad 25 tysięcy osób. Wszystkie imprezy organizowane w ramach Miesiąca były dowodem stale umacniającej się przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Uroczystość związana z odsłonięciem Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, zgromadziła tysiące mieszkańców Koszalina, oraz delegacje z Białogardu, Słupska, Sławna, Człuchowa i Kołobrzegu. Uroczystość ta w pełni podkreślała głęboki sens słów wypowiedzianych przez towarzysza Chruszczowa na II Zjeździe PZPR: „Naród radziecki był, jest i będzie wiernym przyjacielem i niezawodnym sojusznikiem mas pracujących Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Miesiąc Przyjaźni obfitował w liczne imprezy, cieszące się ogromną popularnością mieszkańców Ziemi Koszalińskiej. „Festyn Przyjaźni” zorganizowany w odległej gromadzie Piaszno, w pow. bytowski, zgromadził ponad 3 tys. chłopów i robotników PGR, którzy z wielkim zainteresowaniem wysłuchali wystąpienia ob. Jakubiak dzielącej się wrażeniami z wycieczki na Wszeczwiązkową Wystawę Rolniczą w Moskwie.

Podobne spotkania z uczestnikami wycieczki do Związku Radzieckiego tow. Kwiatkowski i Klawiterem cieszyły się ogromnym powodzeniem zarówno w Uście, jak Grapiach i Głowczycach. Mówili oni szeroko o osiągnięciach ludzi radzieckich, o kołchozach i sowchozach, o Moskwie i Wszeczwiązkowej Wystawie Rolniczej.

Mieszkańcy Słupska, Darłowa i Sławna gościli u siebie budowniczych Pałacu Kultury i Nauki wyrażając wdzięczność ludziami radzieckim za przykład i pomoc w budowie socjalizmu.

Uświetnieniem tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Koszalinie były występy Ukraińskiego Zespołu Bandurzystów i Zespołu Pieśni i Tańca Floty Bałtyckiej, których piękne pieśni i tańce na długo pozostaną w naszych sercach. Należy nadmienić też o dużym wkładzie pracy WKKF,

który zorganizował w Miesiącu 80 imprez sportowych i PTTK, które urządziło udane raidy piesze i rowerowe.

Dużą inicjatywę wykazały poszczególne koła TPP-R. I tu należałoby szczególnie wyróżnić koło przy KZM i MHD w Białogardzie, Straży Pożarnej w Słupsku, Przychodni Lekarskiej w Wałcu, zarządzie zespołu PGR w Noskowie, oraz szeroki udział w krzewieniu idei przyjaźni nauczycieli wiejskich.

Tegoroczny Festiwal Filmów Radzieckich cieszył się niesłabnącym powodzeniem. Dzięki starannemu przygotowaniu festiwalu przez pracowników kin, ilość widzów w czasie trwania Festiwalu przekroczyła znacznie planową cyfrę.

To, że ponad pół miliona mieszkańców naszego województwa wzięło udział w różnego rodzaju imprezach organizowanych z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, świadczy najlepiej o szerokim zasięgu dzia-

łalności TPP-R. Nie obeszło się jednak i tym razem bez niedostatków i braków w pracy Towarzystwa.

W wyniku słabej działalności Powiatowych Komisji Wykonawczych, szereg kół nie uaktywniło swej działalności, zwłaszcza w powiatach: drawskim, bytowskim i kołobrzesckim.

W chwili obecnej przed aktywnym TPP-R stoją poważne zadania:

Pierwsze — to udział aktywów w pracach komitetów Frontu Narodowego. Aktywiści TPP-R winni w odczytach i pogadankach — omawiać treść i formę pracy wiejskich i miejskich rad delegatów ludu pracującego w ZSRR, popularyzować sylwetki kandydatów na radnych, wyjaśniać program wyborczy Frontu Narodowego.

Drugie — to udział w powiatowych zjazdach statutowych TPP-R, by na nich wybrać nowe władze do zarządów TPP-R spośród tych, którzy najbardziej wyróżnili się w pracy w tegorocznym Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

LEON WASILEWICZ  
sekretarz Zarządu  
Wojewódzkiego TPP-R

CO, gdzie, kiedy?

## Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Pod gwiazdą trygijską”. Seanse godz. 18 i 20. Niedziela, godz. 18 i 20.

„Młoda Gwardia” — Rokosowo — „Królowa balu”. Seanse godz. 19. Niedziela, godz. 17 i 19.

SŁUPSK — „Niedaleko Warszawa”. Seanse godz. 16, 18 i 20. Niedziela, godz. 16, 18 i 20.

BIAŁOGARD — „Zołnierz zwycięstwa” I seria.

SZCZECINEK — „Pościg”. SŁAWNO — „Młodość Chopina”.

WALCZ — „Warszawska premiera”.

USTKA — „Uczta Baltazara”.

DARŁOWO — „Miasto nieujarzmione”.

DRAWSKO — „Ostatni etap”.

KOŁOBRZEG — „Czarci źlebi”.

BYTÓW — „Zakazane piosenki”.

MIASTKO — „Dwie brgady”.

CZAPLINEK — „Pierwszy start”.

CZŁUCHÓW — „Przygoda na Marzeństacie”.

ZĘBÓW — „Trzy opowieści”.

ZŁOCIENIEC — „Piątka z ulicy Barskiej”.

SWIDWIN — „Zaloga”.

UWAGA: Repertuar kin podaje się na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

## Teatr

Dziś i jutro o godz. 19.30 Bałtycki Teatr Dramatyczny wystawia w Koszalinie sztukę G. Zapolskiej „Zabusia”.

## Radio

## PROGRAM I

31 października 1954 r. (niedziela)

Wiadomości: 6.00, 7.00, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muzyka „na dzień dobry”.

6.50 Kalendarz radiowy. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Mozal-

ka muzyczna. 8.30 „5:0 dla młodoceli”.

9.00 Odpowiedź Fall 49. 9.12 Zagadki muzyczne. 9.35 „Co się dzieje w gniazdach” — fragm. noweli A. Dygaszkińskiego. 10.05 Muzyka ludowa. 10.30 Pieśni kompozytorów francuskich. 10.57 Koncert żyweń. 12.04 Przerwa. 13.00 Dla rodziców. 13.10 Audycja świątopogładowa. 13.25 Gra kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 14.05 Audycja dla wsi. 15.00 Koncert estradowy. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Sędziów na dworze króla Zygmunta” — słuchowisko. 17.05 Piosenki radzieckie. 17.20 „Dla każdego coś miłego”. 18.25 „Karabiny pani Carrar” — słuchowisko B. Brechta. 19.25 Na muzycznej fall. 20.25 Muzyka taneczna. 21.30 „Słynni wirtuozi”. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 23.30 Muzyka taneczna.

## Sport - Sport - Sport

## Arlamowski prowadzi na finiszu mistrzostw szachowych



Przedostatnia XVI runda szachowych mistrzostw Polski, rozegrana 28 bm. w Łodzi obfitowała w szereg ciekawych partii.

Arlamowski dzięki zwycięstwu nad Gwilińskim wysunął się na czoło tabeli. Dworzyski nie rozstrzygnął partii ze Sliwą, uzyskując 14 remisów w turnieju. W pozostałych partiach Makarczyk pokonał Różańskiego, Szczepanec — Ziębińskiego, Witkowski — Błaszczaka i Grynfeld — Brzóske, a Ciejka zremisował z Kwileckim. Odłożono partię: Tarnowski — Plater i Gromek — Gniot.

Po XVI rundach prowadzi Arlamowski — 10 pkt., II i

III miejsca zajmują wspólnie Sliwa i Witkowski — po 9 pkt. i po 1 p. odł., IV Makarczyk 9,5 pkt.

W piątek 29 bm. odbyły się dogrywki zaległych partii, a ostatnia XVII runda mistrzostw rozpoczyna się w sobotę 30 bm.

## Wysokie odznaczenie sportowe

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Wł. Reczek nadał brązowy medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe” reprezentantowi Polski w strzelectwie sportowym, mistrzowi sportu Zbigniewowi Zakrzewskiemu.

## Szachiści radzieccy prowadzą w turnieju belgradzkim

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Belgradzie zakończono partię piątej rundy. Z ciekawszych spotkań tej rundy wymienić należy zwycięstwo Petrosjana nad Wade Anglią oraz Bronszteina (ZSRR) nad Pilnikiem (Argentyna), remis

Barczy (Węgry) z Rabarem Jugosławia oraz zwycięstwo Matanovicza w spotkaniu z Czerniakiem (Izrael).

Po pięciu rundach prowadzą szachiści radzieccy Bronsztein i Petrosjan po 4,5 pkt. przed Matanoviczem (Jugosławia).

## Hokeiści przegrywają w Brukseli 2:5

Na międzynarodowym turnieju hokeja na trawie w Brukseli, drużyna polska rozegrała 28 bm. drugie z kolei spotkanie, przegrywając z zespołem Niemiec zach. 2:5 (1:2).

Polacy grali bardzo ambitnie, jednak o wyniku spotkania zdecydowała lepsza technika i taktyka przeciwników. Dobrą grą wyróżnili się w obu zespołach zdobywcy bramek: w drużynie polskiej — Marzec w pomocy i J. Flink w ataku, a w niemieckiej Budinger i Brenner (po 2) oraz Resenbaum.

## Wysokie zwycięstwo SPARTAKA w Brukseli

Piłkarska drużyna Spartak (Moskwa) w swoim pierwszym spotkaniu w Belgii zwyciężyła wysoko mistrza tego kraju S. C. Anderlecht — 7:0 (3:0). Najlepsi mi zawodnikami na boisku byli Iljin i Tatuszin.

## Powiatowe mistrzostwa tenisa stołowego

Rada Pow. Zrzeszenia LZS Koszalin, organizuje dnia 31 bm. (w niedzielę) indywidualne powiatowe mistrzostwa tenisa stołowego, w których najlepsi z kół LZS będą walczyć o tytuł mistrza powiatu.

## Spotkanie pięściarskie o mistrzostwo klasy A

W dniu 31 bm. o godz. 18.00 w Powiatowym Domu Kultury w Białogardzie odbędzie się spotkanie pięściarskie o mistrzostwo klasy A pomiędzy „Spójnią” Koszalin, a „Kolejarzem” Słupsk.

## Hokej na trawie

Po trwających przeszło miesiąc rozgrywkach o wejście do ligi hokeja na trawie, pierwsze miejsca w dwu grupach zajęły zespoły: Kolejarza (Poznań) i Startu (Gniezno) uzyskując awans do ligi.

Mistrzostwo Polski w hokeju na trawie juniorów zdobył zespół Spójni (Gniezno) przed Stalą (Poznań). Jak wiadomo najlepsze rezerwy mają dwa nasze czołowe zespoły. Gnieźnieńska Spójnia zajęła w tegorocznych rozgrywkach ligowych drugie miejsce za CWKS, a poznańska Stal była trzecią.

## Ze sportu na Węgrzech

30 bm. i 1 listopada w Wiedniu, a 6 — 8 listopada w Belgradzie odbędą się międzynarodowe zawody w tenisie stołowym, w których wezmą udział również zawodnicy węgierscy.

Tegoroczna lista najlepszych węgierskich biegaczy na 10.000 m przedstawia się następująco:

1) Kovacs — 29:09, 2) Penzes — 29:48,6, 3) Juhasz — 30:02,2, 4) Szilagyi — 30:09,4, 5) Szabo — 30:16,6, 6) Beres — 30:18,6, 7) Garay — 30:19,4, 8) Jeszenszky — 30:20,4.

## OGŁOSZENIA

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

DWÓCH WOZNICÓW I CZTERECH ŁADOWACZY zatrudni od zaraz Oddział Transportowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Koszalinie, ul. Rokossovskiego 15. Warunki płacy zgodnie z umową zbiorową. K-349-1

Z A Ł O G A  
PRZEDSIĘBIORSTWA MHD  
Artykułami Przemysłowymi  
w Koszalinie

chcąc przyjść z pomocą ludności pracującej w zaopatrzeniu jej na sezon jesienno - zimowy zawiadamia, że wszystkie sklepy będą czynne

W NIEDZIELĘ DNIA 31 PAŹDZIERNIKA 1954 ROKU od godz. 10 do godz. 17

Dysponujemy dużym wyborem obuwia jesienno i zimowego, konfekcji ciężkiej i lekkiej, dużym asortymentem artykułów dziewiarskich i pasmanteryjnych oraz innymi artykułami przemysłowymi, które można nabyć w naszych sklepach. K-355-0

Aby szerzej udostępnić czytelnikowi nabycie nowości wydawniczych (K-359-1)

Księgarnie „Domu Książki” w całym województwie BĘDĄ CZYNNE W NIEDZIELĘ DNIA 31. XI. 1954 R., od godz. 10 do 17

W sobotę, dnia 30 października br., księgarnie „Domu Książki” w Koszalinie, Słupsku i Szczecinku urządzają ULICZNE KIERMASZE NOWOŚCI WYDAWNICZYCH

CENTRALA ODZIEŻOWA — BIURO WOJEWÓDZKIE  
W SŁUPSKU

zawiadamia odbiorców detalicznych zaopatrujących się w Hurtowni Centrali Odzieżowej w Słupsku że od dnia 2 do dnia 5 listopada 1954 roku magazyny konfekcyjne Hurtowni CO w Słupsku przy Placu Zwycięstwa 1-2 BĘDĄ ZAMKNIĘTE

z powodu przeprowadzenia remanentów rocznych. Uprasza się odbiorców o pobranie artykułów konfekcyjnych w takich ilościach, by nie stworzyć braków w zaopatrzeniu konsumentów w czasie trwania remanentów. Magazyny CO w Koszalinie i Szczecinku będą w tym czasie otwarte dla wszystkich odbiorców. (K-358-0)



## W 500 rocznicę powrotu Pomorza do Macierzy Z obrad sesji naukowej PAN



25 października 1954 roku rozpoczęły się w Gdańsku czterodniowe obrady sesji naukowej Wydziału Nauk Społecznych i Instytutu Historii PAN, poświęcone 500 rocznicy powrotu Pomorza do Macierzy. Na zdjęciu: sala obrad. Przemawia przedstawiciel delegacji NRD — prof. Jurgen Kuczynski.

## To nie tylko sprawa „dostępu do morza“

WŚRÓD najważniejszych zagadnień, które zarówno w roku 1918, jak i pod koniec ostatniej wojny stały przed odradzającym się państwem polskim, była sprawa zjednoczenia z całością Polski ziem pomorskich i uzyskania szerokiego dostępu do morza. Wówczas, przed laty, zarówno kierownicze kółka państw imperialistycznych, jak polskiej burżuazji i obszarnictwa skłonne były zagadnienie sprowadzić do przetargów obejmujących zaledwie tylko wąsko zakreślony program „dostępu do morza“.

**Prof. dr BOGUSŁAW LEŚNODORSKI**  
laureat Państwowej Nagrody Naukowej

Wbrew już wówczas i później szerzonej legendzie, czolowy przywódca endecki Roman Dmowski, chcąc nie chcąc demaskował postawę rzekomego przyjaciela Polski, prezydenta USA Wilsona. Stwierdzał: „tylko ludzie nie rozumiejący języka politycznego (tzw. dyplomacji państw imperialistycznych — BL) mogli w wilsonowskich słowach „wolny dostęp do morza“ wy-

czytać przyznanie nam ziemi leżącej nad Bałtykiem. Ten wyraz „wolny“ oznaczał właśnie zagwarantowanie dostępu do morza po cudzym terytorium”. Wilson, snując koncepcje wręcz rasistowskie, wyrażał się z pogardą o Polakach: to „ludzie najniższej klasy”, „pośledniejszego gatunku“.

Jako entuzjasta „rasy teutońskiej“ sprzyjał interesom niemieckich klas posiadających na północy i wschodzie Europy. Z nimi wiązał nadzieje, podobnie jak premier Wielkiej Brytanii Lloyd George, tworzenia kordonu antyrewolucyjnego w Europie, wymierzonego przeciwko Rosji Radzieckiej i wyzwoleniczym ruchom rewolucyjnym innych państw Europy wschodniej i środkowej. Małej Polsce powinny być — zdaniem tych kół — wystarczyc pod protekcją wielkiego kapitału zachodniego jakieś cząstkowe uprawnienia u ujścia Wisły — nawet bez zapewnienia jej władzy w Gdańsku. Ostatecznie stworzono taki właśnie sztuczny twór i zarzewie szeregu konfliktów — Wolne Miasto Gdańsk, które nie dawało Polsce nawet ujścia Wisły.

Podobną jak USA i Wielka Brytania postawę wykazywała, wbrew niektórym pozorom, polska burżuazja i obszarnictwo, zdradzające intere-

sy narodu i ludności polską Warmii, Mazur i Kaszubszczyzny.

Piłsudski niedwuznacznie wypowiada się, że jemu i jego klicie nie chodzi o Gdańsk, wolałby bowiem uzyskać w drodze upragnionej ekspansji na Wschód np. Libawę. W toku tragicznej walki o Warmię i Mazury, w czasie zarządzanego tam plebiscytu w roku 1920 nie znalazł nawet czasu na przyjęcie przybyłej do Warszawy delegacji ludności mazurskiej. Na sejmie dzielnicowym w Poznaniu, w grudniu 1918 roku, jeszcze pod okupacją niemiecką, prymas Dabior i późniejszy biskup śląski Adamski występowali przeciw rewolucyjnym wystąpieniom mas ludowych, zwłaszcza przeciw walce wyzwoleniczej na ziemiach zachodnich. Byli za bezgranicznym podporządkowaniem się państwu imperialistycznym, w szczególności Wilsonowi.

Na takie ziemie jak Mazury, burżuazja polska wniosła równocześnie w praktyce idee Polski szlachecko-burżuazycznej, odpychając w gruncie rzeczy masy ludowe i proletariata gdański, polski i niemiecki od „państwa polskiego“, którego wyzicielami miały być piłsudczyzna i endecja.

Wbrew wysuwany tendencji przez przywódców endecji rzekomym różnicom, po nad drugorzędne spory personalne wybija się wspólna postawa tych obozów, obsłu-

(Dokończenie na 2 str.)

## Rola świetlicy i Domu Kultury w kampanii wyborczej

Jakie jest miejsce pracownika kultury, jaka jest rola instytucji kulturalno-oświatowej w kampanii przygotowań do wyborów do rad narodowych.

Mówił o tym szeroko kierownik Powiatowego Domu Kultury w Kołobrzegu, tow. Napierała, na wojewódzkiej konferencji aktywu kulturalno-oświatowego.

Kierownictwo PDK w Kołobrzegu postawiło przed sobą ambitne zadanie: uczynić z Powiatowego Domu Kultury niejako centrum akcji kulturalno-propagandowej. Chcąc oddziaływać na wieś pomyślano nie tylko o uzgodnieniu ze świetlicami gminnymi planu wyjazdów бригаад агитacyjно-артыстических jak to zazwyczaj bywa, ale uzgodniono trasę filmów obrazkowych, wystaw ruchomych, pomyślano i o ekipie, która wjedzie w teren, by popularyzować kan dydatów do rad narodowych.

Możliwość oddziaływania na środowisko wiejskie przez świetlice i zespoły PDK są różnorakie. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby w ciekawej formie po wiedzieć wyborcom o zadaniach i zakresie działalności rad narodowych, przekonać wyborców, że skuteczna praca rad zależna jest nie tylko od radnych ale i od nich samych, zapoznać ich wreszcie z sylwetkami kan dydatów.

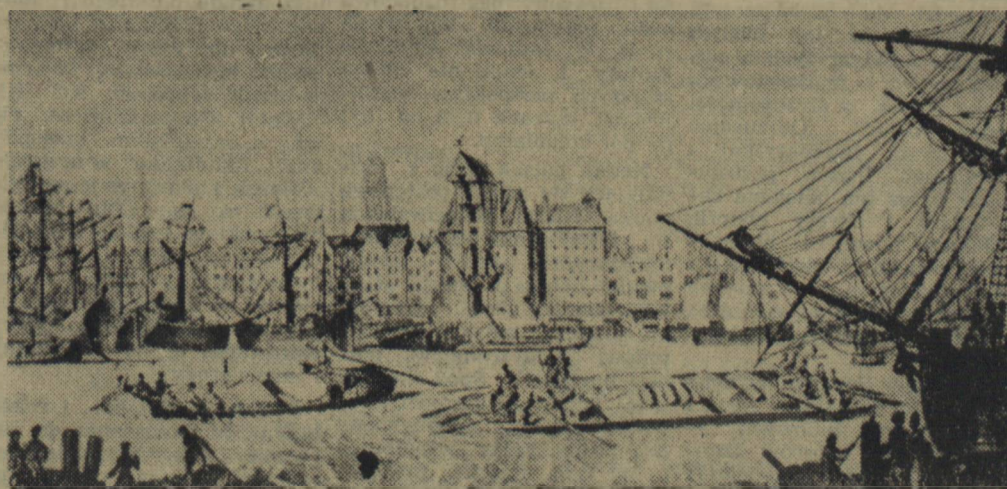
W kampanii przygotowań do wyborów rozwijają swą pracę komitety Frontu Narodowego. W ich aktywne nie może zabraknąć działaczy kulturalno-

oświatowych, kierowników i instruktorów naszych do mów kultury, świetlic gminnych, gromadzkich i bibliotek.

Wyjaśniając akcję wyborczą musimy ją połączyć z życiem i sprawami wsi, regionem, musimy wyjść do wyborców z odpowiednim programem artystycznym — piosenką, tańcem, wierszem.

Jest to ogromne pole do działania dla бригаад агитacyjно-артыстических. Jedną z najlepiej pracujących бригаад (PDK Walcz) przygotowała na wojewódzką konferencję program, z którym wyjedzie do wsi

(Dokończenie na 2 str.)



Szereg przywilejów nadanych Gdańskowi przez władców Polski po roku 1454 oraz wywóz polskiego zboża przez Gdańsk spowodowały bujny rozkwit miasta. Przez port nad Motławą szły barki i szkuty przywożące tu zboże i drewno do budowy okrętów, a zabierające w głąb kraju zagraniczne towary, wyroby przemysłowe i rzemieślnicze.

Na zdjęciu: widok Długiego Mostu na Motławę. Miedzioryt Delscha, wg rys. Lehmann z roku 1770.

## Przyjaciele za Odrą

W dniach obchodu Tygodnia Kultury Niemieckiej zwracamy się naszą myślą i uczuciami, naszą pamięcią o przeszłości i nadzieją na przyszłość nie tylko do tej części narodu niemieckiego, która już odnalazła słuszną i sprawiedliwą drogę rozwoju. Pozostawiamy słowem przyjaźni, współrozumienia i głębokiej solidarności cały naród niemiecki, rozdarty sztuczną granicą obcych, wrogich ludowi interesów, naród walczący wszakże o swe zjednoczenie, o niepodzielne dobro materialnego i duchowego darobku. I w tym samym czasie, kiedy zdradziecki rząd z Bonn i rownie zdradzieckie wobec swych narodów rządy państw zachodnich zmagają się przeciw Europie, naród niemiecki wymienia z nami plany twórczego ludzkiego działania, owoce kultury zaprzeczające śmierci i zagładzie, świadczące życiu i postępowi.

Przyjaźń narodu polskiego i niemieckiego przełamując opory wiekowych uprzedzeń, zaniedbań i krzywd, staje się prawdą żywą i rzeczywistą, odkąd jej kształtowanie jest udziałem i daniem ludu pracującego, odkąd idea internacjonalizmu ukazała ludziom — mimo różnic mowy i obyczajów — wspólne cele. Przyjaźń nasza staje się prawdą trwałą, odkąd lud ujął władzę w swe ręce, a jeszcze trwalszą się stała, gdy i tam, gdzie lud o swe prawa walczy, zwycięży.

Pamiętamy z historii minionego wieku płomienną, szlachetną manifestację solidarności i współczucia, jakimi naród niemiecki wspierał polskie dążenia wyzwolenicze. Pamiętamy weimarskie spotkanie dwóch władców poezji — Goethego i Mickiewicza — pamiętamy gorące strąły Herwegha, Uhlanda, Heinego — najgłodniejszych synów Niemiec, upominających się przed światem o naszą wolność. Pamiętamy z młodszej historii naszego już słynącego braterską solidarność polskiego robotnika z rewolucją niemiecką — rewolucją zdławioną przez przemoc, lecz nie wygasłą. Oto kłóty z dziejów przyjaźni — już z zapowiedzią przyszłych dobrych porozumień. Bo mylili się koronowani despoti i niekoronowani dyktatorzy, gdy — zadulani — sądzą, że można dźwiznąć władzę ponad głowami narodów, że można wypowiedzieć niszczycielskie wojny, zawierać obłudne przymierza, prowadzić drapieżne interesy — ponad głowami narodów, bez narodów. To ponad ich głowami, bez nich, narody — tysiąc razy oszukiwane i zdradzone przez możnych — pracowały dla otwierającej się dziś epoki, dla dalszego dnia, kiedy poprzez granicę pokoju i przyjaźni podajemy sobie ręce.

Świeża i młoda jeszcze jest praktyka naszej na nowych podstawach opartej współpracy, naszej zażyłości sąsiedzkiej, naszego wzajemnego we wszystkich dziedzinach życia poznawania się i współobcowania. I jak to bywa zawsze na etapach wstępnych, w stadiach porządkowania spadku przeszłości i rosnącego inwentarza spraw bieżących — wiele problemów czeka jeszcze na odpowiedź, wiele obszarów otwiera się przed wspólnym naszym działaniem. W walce sił postępu w reakcją, w neohitlerowskim militarystycznym, z zakusami odwetowymi — w walce o trwały pokój dla Niemiec i dla Europy — wymiana dóbr kulturalnych pomiędzy graniczącymi z sobą krajami staje się bronią szczególnie skuteczną, o szczególnie dobitnej, bo dalekosiędnej i powszechnej sile oddziaływania. Nie jest pozbawiony głębszej wymowy fakt, że właśnie teraz, aż dwa zachodnio-niemieckie wydawnictwa przystępują do tłumaczeń i wydania dzieł Mickiewicza.

Trzeba, byśmy sobie uświadomili szczerze, że w zakresie naszych kulturalnych związków z Niemcami jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Kultura niemiecka znana była w Polsce w zasadzie tak wąskiemu kręgowi ludzi, jak wąskie było w ogóle użytkowanie kultury w ustroju elitarnym, darzącym przywilejami jedynie wybrane warstwy i klasy społeczeństwa. Mimo tych ograniczeń warto przypomnieć i podkreślić, że i w latach przedwojennych i w najtrudniejszych nawet latach hitlerowskiej okupacji polska ucząca się młodzież czytała i powtarzała gniewne strąły Heinego, szukała książek Tomasa i Henryka Mannów, Feuchtwangera i Leonarda Franka — podczas gdy jej niemieccy rówieśnicy, kształceni przez szkołę Horst-Wessela, Rosenberga i Goebbelsa, nie znali wielkich pisarzy swego narodu nawet z nazwiska. Dopiero kres wojny otworzył przed tamtymi, w Niemczech, pełny, nieprzetrzebiony skarbiec kultury narodowej — nie na całej wszakże, niestety, powierzchni ich ojczyzny.

Znajomość kultury niemieckiej ogarnia u nas — wraz z wciągłą w życie powszechnością oświaty i nauczenia — coraz szersze kręgi. Miliony słuchaczy radia poznają przez czyste piękno muzyki Bacha, Mozarta, Beethovena, Tysięczne rzesze widzów teatralnych wruszają się losami bohaterów Schillera. W olbrzymich nakładach rozchodzą się książki niemieckich klasyków i pisarzy współczesnych. Jeszcze w tym roku zapewne ukaże się monumentalne, wielotomowe wydanie dzieł Goethego. Coraz żywszym kontaktem z NRD zawdzięczamy bezpośrednie poznanie tak wybitnych we współczesnej kulturze Niemiec zjawisk, jak np. Teatr Brechta. Oto niektóre przykłady, bynajmniej nie wyczerpujące przedmiotu.

Podobnie jest i u naszych przyjaciół za Odrą. Z jak wielkim zainteresowaniem przyjmuje społeczeństwo niemieckie docierającą tam coraz żywiej treść naszej kultury! Jak pochwalnie dziwienie budzi tam nasza sztuka ludowa, mazowieckie śpiewy i tańce, nasza muzyka! Jak podobają się nasze polskie książki! W ostatnich latach sąsiedzi nasi poznają w szerokim zakresie twórczość Mickiewicza i Słowackiego, muzykę Chopina i Mazurki — i artystom naszym mistrzów przeżywają jako nieprzeczwianą rewelację. Poznają powieści Prusa i Żeromskiego — i zdumiewają się ich urodą. I z tym większą ochotą i zaciekawieniem czekają na dalsze, tak bliskie, a dotąd nieznanne objawienia. I jak to wszystko — poprzez transmisję wrzuseń — splecia i umocnia więź porozumienia już nie tylko w sprawach sztuki.

Dzisiaj — po lipcowych dniach naszej kultury w Niemczech — przyjmujemy w naszym kraju delegację uczonych, artystów i działaczy, ukážemy owoce naszej pracy. Program obchodów Tygodnia, zbudowany na pięknej zasadzie wzajemności, obejmie i to, czym obdarzą nas goście, i to, co przygotowaliśmy dla nich i dla nas samych zarazem.

WILHELM MACH

CAF



## Czy można rządzić

# POGODĄ?

Czy człowiek może wedle swego życzenia zmieniać klimat, rządząc pogodą? Jest to zagadnienie nader skomplikowane; zajmując się nim, należy przede wszystkim mieć na uwadze ogromną skalę i kolosalną energię procesów atmosferycznych. Biorąc w nich udział potężne siły. Tak np. podczas zwykłej burzy wyładowuje się w przybliżeniu tyle energii, ile zawiera jej dziesięć do pięćdziesiąt bomb wodorowych. Aby wytworzyć sztucznie takie zjawisko, przyrody jak burza, trzeba byłoby całej serii bomb atomowych, wybuchających co sekundę...

Wynika stąd, że nie jesteśmy jeszcze zdolni do poprowadzenia „frontalnego” ataku na żywiołowe siły przyrody, że nie możemy jeszcze wywoływać sztucznie burz i sztormów, ani też im zapobiegać.

Jednakże człowiek ma już w swych rękach potężne środki oddziaływania na klimat.

Możemy więc przede wszystkim przeobrazić powierzchnię ziemską. Obecność i rodzaj roślinności, większa czy mniejsza wilgotność gleby oraz inne cechy danego terenu oddziałują na fizyczne właściwości atmosfery.

Człowiek chcąc nie chcąc — zawsze zmienia i zmienia przyrodę. Co prowa dotychczas oddziaływanie to było przeważnie negatywne. Jak wiadomo, proces przekształcania się urodzajnych ziem w pustynie dokonuje się i dziś w USA. Jednakże to państwo kapitalistyczne, mimo olbrzymiej techniki, jaką dysponuje, nie chroci swoich bogactw naturalnych — ołowiem maksymalne zyski daje rabunkowy system gospodarowania.

Inaczej dzieje się w ZSRR, gdzie celem nacelnym jest pełne, a jednocześnie oszczędne wykorzystywanie bogactw przyrody, jak również zachowanie, systematyczne ulepszenie i rozwijanie zasobów naturalnych — swego rodzaju „podwyższanie wydajności” samej przyrody.

W praktyce jest to nawadnianie okolic nawiedzanych przez suszę i osuszanie błot, sadzenie pasów leśnych, budowa zbiorników wodnych, zatrzymywanie śniegu na polach... Wszystko to realizuje się w Związku Radzieckim na taką skalę, że równocześnie z przeobrażeniem miejscowych warunków klimatycznych zaczyna się — na razie w niewielkim jeszcze stopniu — oddziaływanie na klimat i pogodę w szerokim pojęciu tego słowa.

Sprawy te dawno wyszły już ze stery hipotez. Uczeń radziecki Obolenski, Fiedosiejew i inni — przeprowadzili po raz pierwszy już

w latach trzydziestych udane doświadczenia w dziedzinie sztucznego przekształcania chmur. Jednakże nie sądzili oni bynajmniej, że rozwiążali ostatecznie to zagadnienie. Inaczej miały się sprawy zagranicą — w USA.

Szeroko rozreklamowane w latach 1947—1949 doświadczenia Sheffera i Langmuira sugerowały, że problem oddziaływania na chmury został już całkowicie rozwiązany. Amerykańska prasa naukowa głosiła, że Sheffer jest twórcą „nowej” nauki — meteorologii doświadczalnej, „człowiekiem, który tworzy pogodę”.

W jakiej mierze osiągnięcia Sheffera i Langmuira usprawiedliwiały całą tę wrzawę? Jak dotychczas, dowiedziano jedynie zasadniczej możliwości czynnego oddziaływania na chmury w celu ich rozproszenia lub też spowodowania opadów. Jednakże osiągnięć to można nie wszędzie i nie zawsze.

Inaczej mówiąc, chmura jest tylko jednym z ogniw w procesie powstawania opadów. W pracach zaś Sheffera, Langmuira i innych uczonych Zachodu chmurę traktowano jako obiekt izolowany od otaczającego środowiska. Wynikiem takiego podejścia było przecenienie osiągnięć efektów. Amerykańscy „agresorzy meteorologiczni”, marzący o przesyłaniu posuchy na terytorium ZSRR, zmuszeni byli w końcu przyznać, że „nie jest to w ich mocy”.

Odrzuciwszy całą tę niepowważną wrzawę rozpataną przez gazetarzy z oceanu, stwierdzić należy, że nauka zna obecnie dwie zasady czynnego oddziaływania na pogodę — przeobrażenia powierzchni ziemskiej i wykorzystywanie nietrwałych stanów w zjawiskach atmosferycznych. I w jednej i w drugiej dziedzinie uczyniono na razie pierwsze kroki. A więc nauka nie rozporządza jeszcze środkami przeobrażania warunków meteorologicznych na szeroko skalę. Jednakże osiągnięć już rezultaty dają pewność, że zadanie to zostanie rozwiązane.

E. FIEDOROW

Członek-Korespondent Akademii Nauk ZSRR

## Z przyczyn na pewno nie obiektywnych

Mówiąc o zespole regionalnym przy PDK w Bytowie, niesposób pominąć nazwisko jego twórców — Antoniego Wojciechowskiego i Stanisława Kaweckiego. Oni to przy pomocy zainteresowanych organizacji zorganizowali zespół liczący prawie sto osób. Młodzież, bo ona stanowiła jego trzon — widząc perspektywy rozwoju zabrała się ochoczo do pracy. Współ uczył się i rozrastał, wzbogacał repertuar. W ciągu kilkuletniej pracy zdobył niejedno zaszczytne wyróżnienie na festiwalach ogólnokrajowych. Stał się nie miarowym, reprezentacyjnym zespołem Ziemi Kozalińskiej.

Od pewnego czasu z Bytowa zaczęły nadchodzić niepokojące wieści, a i w samym Bytowie ludzie zaczęli zmieniać zdanie o zespole. Zapowiedzi o występach nie elektryzują już publiczności, mimo, że są rzadkie, przeważnie to okazji uroczystości. Jest to wyraźna reakcja na poważne obniżenie poziomu artystycznego zespołu i na zastój w rozwijaniu repertuaru.

W salach i pracowniach PDK już od szeregu miesięcy, głucha cisza. Przychodzą tu niekiedy członkowie zespołu, popatrzą, zapytają co słychać i odchodzą, by za kilka dni ponowić wizytę.

Przychodzą słowry Wieczorkówny, Kazia Szyngier, Tadeusz Kowalów i dziesiątki innych, cały zespół. Chcieliby dowiedzieć się, kiedy ruszy na całego praca zespołu, ale odpowiedź jest jak dotychczas zawsze jedna — beznadziejne rozkładanie rąk.

W tej chwili w PDK ćwiczy tylko zespół taneczny, natomiast chór zupełnie zawisł w działalności.

Jakie są źródła załamania się pracy zespołu? Tu trzeba wrócić do kierowników. Tow. Wojciechowski — kierownik

muzyczny został przeniesiony do PDK w Gnieźnie. Kierownictwo PDK w Bytowie przystąpiło na to z tym, że otrzyma inną osobę, zdolną do dalszego prowadzenia zespołu. Cała ta sprawa utonąła jednak w papierkach wymienionych między PDK w Bytowie, a Ministerstwem Kultury i Sztuki i Wydziałem Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wysłano więc 12 kwietnia br. pismo do Ministerstwa, w połowie sierpnia br. do Prezydium Woj. RN o przydzielenie instruktora, który mógłby przygotować zespół do występów w Lublinie.

Minał termin wyjazdu do Lublina, a Wydział Kultury Woj. RN nadal milczy. Z Ministerstwa odpowiedź przyszła... 28 sierpnia. Potwierdzają odbiór pisma, zgadzają się i jest już nawet kandydat, niejaki Witold Kulligowski z Sobótki.

W bytowskim Domu Kultury wszyscy ucieszyli się. Na reszcie praca znów ruszy. Niestety, radość z listu trwała krótko.

Nie dątego, że nie ma Kulligowskiego. Na pewno jest i to w Sobótce, tylko nikt wiadomo w której, bo Sobótki są aż cztery w różnych województwach całego kraju. Wyściano więc pismo — tym razem z prośbą o podanie, w której to Sobótce mieszka przyszły kierownik muzyczny bytowskiego zespołu i... oczekiwania trwa.

Takie fakty są nie do pomyślenia w warunkach, kiedy o zespole i jego pracy myślą nie tylko jego członkowie. Kiedy myśli o nim większy kolekcja ludzi, a przede wszystkim jego bezpośrednia władza zwierzchnia. Niestety, Powiatowy Dom Kultury w Bytowie traktuje się jak zapomnianego krewnego z promienia.

A przecież Wydział Kultury Woj. RN zobowiązany jest pomagać PDK w sprawach kadrowych.

O regionalnym zespole Bytowa, tak pracownicy Wydziału jak i czynnik miejscowe przypominają sobie zazwyczaj wtedy, gdy trzeba zorganizować występ artystyczny i to na przysłowiowe pięć minut przed tym.

A zespół to przecież ludzie, którym trzeba okazać codziennie pomoc w ich bezinteresownej pracy w Domu Kultury.

Pytaliśmy kierownika PDK tow. Orlewskiego, czym zajmuje się zespół oprócz ćwiczeń? Długo szukał w pamięci, nim przypomniał sobie spotkanie z gdańskimi literatami. Spotkanie miało za zadanie pogłębić wiedzę zespołu o sztuce, której jest nosicielem. Czy to wszystko? Okazuje się, że tak. Prawie stu młodych ludzi przychodziło tylko tańczyć i śpiewać. Nikt dotychczas nie pomyślał, że trzeba też młodzież otoczyć opieką polityczną, że trzeba na dać jej pracy odpowiedni kierunek.

W Komitecie Powiatowym partii towarzysze uważają, że skoro kierownik PDK tow. Orlewski jest członkiem partii, to jest to już wszystko co mogą dla zespołu zrobić. Podobnie przedstawia się sprawa z Zarządem Powiatowym ZMP. Utało się tam przekonanie, że nie ma potrzeby udzielać pomocy politycznej ze strony, skoro większość w nim stanowią członkowie ZMP. Przewodniczący ZP nie przyszedł więc ani razu na posiedzenia rady społecznej.

Zapytujemy zatem Komitet Powiatowy partii i Zarząd Powiatowy ZMP, kiedy wreszcie sprawy kultury przestaną traktować jako marginesowe i kiedy zespół regionalny przy PDK w Bytowie otoczy się należytą opieką tak, by znów mógł stać się reprezentacyjnym zespołem Ziemi Kozalińskiej?

Prof. dr

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI

WŁADYSŁAW ŁUCZAK

## Rola świetlicy i Domu Kultury w kampanii wyborczej

(Dokończenie z 1 str.)

swego powiatu. Nie brak tam muzyki, tańca, piosenek, wiersza. Program miły, lekki. Konferansjerkę będzie się zmieniać zależnie od miejscowości. I z takiego programu dowiadujemy się kim są kandydaci do rad, jak przedstawiają się obowiązujące dostawy w danej wsi, jakie są założenia programu wyborczego Frontu Narodowego i ordynacji wyborczej. Dużo serdecznych słów poświęca ekipa kobietom kandydującym na radnych.

Brygady artystyczne nie są jedyną formą pracy propagandowo-agitacyjnej. Istnieją w świetlicach zespoły redakcyjne, które muszą w tym okresie szczególnie nasilić swą działalność. Gażetka — to jeszcze jedna możliwość wyjaśniania programu wyborczego, popularyzowania kandydatów do rad narodowych.

Ponadto w świetlicach powinno się organizować t. zw. godziny pytań i odpowiedzi, godziny omawiania programu wyborczego, spotkania wyborców z poszczególnymi kandydatami, łącząc je umiejętnie z występiami zespołu artystycznego.

Praca świetlicy nie może ograniczyć się tylko do tych form. Trzeba też ludziom mówić o życiu chłopów, strajkach chłopskich w okresie rządów sanacji, przypominać okres walki o władzę i reformę rolną, pokazywać osiągnięcia dziesięciu lat Polski Ludowej. Takie wieczory świetlicowe będą interesujące wówczas, jeśli dopuścimy do głosu literaturę piękną. Niech przemówi Kruczkowski w „Kordianie i chacie”, Newerly w „Pamięci z Celulozy”, Konwicki w „Władzy”, Mach w „Jaworowym domu” i dziesiątki innych książek, których nie brak w bibliotekach wiejskich.

Praca ta wymaga współdziałania z miejscową biblioteką. A tego — jak widać z dyskusji na konferencji — ciągle jeszcze brak. Po prostu kierownicy świetlic i bibliotek z Wierchowca czy Dobrzyca winni wziąć przykład ze współpracy świetlicy i biblioteki w Bobolicach i Trzesiecu.

Jest jeszcze jedna ważna sprawa, o której mówił tow. Napierała. Świetlica musi pracować z ludźmi, a ludzie pójdą tylko do tych świetlic gdzie tętni praca, skąd słychać śpiew, muzykę. Przykładem może tu być świetlica w Dygowie. Jej kierownik, tow. Józef Soltys, wyjechał na kurs. Ale w świetlicy praca nadal trwa. Ćwiczy zespół muzyczny, śpiewa chór. Czy to oznacza, że w Dygowie zebrał się „nadzwyczajni” ludzie? Nie. Tylko kierownik świetlicy umie skubić ludzi wokół siebie i zachęcić ich do pracy świetlicowej.

Tow. Proniewicz, zasłużył do działacza, kierowniczka świetlicy w Trzesiecu, nazywa świetlicę kuźnią, która wykuwa życie gromady. Ktoś inny w dyskusji zaopiniował, że „jaka świetlica — taka gromada”. Ale by świetlica wiejska, świetlica gminna, czy gromadzka mogła w istocie mieć wpływ na kształtowanie oblicza politycznego

swego środowiska, potrzeba jej — zwłaszcza w kampanii wyborczej — szczególnej, wszechstronnej pomocy powiatowych domów kultury.

Szkoda, że nie mówiono o tym, w jaki sposób pomagają świetlicom wiejskim kierownicy domów kultury ze Słupska i Białogardu. Tam praca instrukcyjna w terenie jest zupełnie zaniedbana. Natomiast tow. Grzełowski, kierownik PDK w Stawnie, widzi jasno zadania swej placówki: ukłonić radę społeczną, świetlicom gminnym i gromadzki (szczególnie tam gdzie powstana sieć gromadzkich rad narodowych) pomóc w opracowaniu planu pracy na okres wyborów, w organizowaniu brygad agitacyjnych, doborze repertuaru zespołu świetlicowym, udzieleniu praktycznej pomocy jakiej oczekują świetlice — w pracy bądź to zespołu tanecznego, chóru, czy orkiestry.

Zadania postawione przed domami kultury, świetlicami i bibliotekami będą zrealizowane jedynie wtedy, gdy aktywność kulturalno-naukowa będzie umiejętnie koordynował pracę z terenowymi komitetami Frontu Narodowego, gdy instancje partyjne zapewnią w tej pracy kierownictwo polityczne.

JADWIGA ŚLIPIŃSKA

(Dokończenie z 1 str.)

gających te same klasy i podporządkowanych się wspólnie państwowemu imperialistycznym. Na przykład przebieg posiedzenia endeckiego „Polskiego Komitetu Narodowego” w Paryżu, odbytego pod przewodnictwem Dmowskiego — z marca 1919 roku — ukazuje różnice natury raczej taktycznej. Przedstawiciele obywatelstwa, jak hrabia Leon Lubieński, mówili o otwarcie, że wszystko jedno co będzie z polskimi ziemiami zachodnimi, bo przecież najważniejsza jest pozyskanie „nadzwyczajnego materiału jako kolonii” w postaci „doliny pomiędzy Berezyną i Prypecią”. Ktoś inny mówił: „przewidujemy wojnę Polski z Rosją”, to jest właśnie z tym mocarstwem, które bez zastrzeżeń — pierwsze po Rewolucji Październikowej — uznało pełną niepodległość Polski.

Sam Dmowski wypowiedział się również za daleko idącą agresją Polski na Wschodzie, snując marzenia podbojów, nawet poza granicami z roku 1772.

Z gruntu w innych warunkach historycznych — wielkiego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitlerowskim fascyzmem i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego — Polska odzyskała w roku 1945 nie karli, „korytarzowy” dostęp do morza, lecz zjednoczenie całości ziem pomorskich w granicach Polski państwowej i szeroki 500-kilometrowy pas wybrzeża. Władza ludowa, jednocząc te ziemie z całością innych ziem polskich w wielkim procesie socjalistycznych przeobrażeń, uczyniła już w czasie pierwszego dziesięciolecia Polski Ludowej także z Pomorza teren ogólnonarodowego budownictwa.

Wczoraj Pomorze było krajem junkrów, było jedną z baz wypadowych przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Dziś na Pomorzu po wieczne

## To nie tylko sprawa „dostępu do morza”

czasy złączonym z Macierzą tężni twórcza, pokojowa praca pomnażająca wkład narodu polskiego do ogólnowiatowej walki o utrwalenie pokoju. Ziemia pomorska rozkwita nieznanymi tu przedtem rozwojem gospodarczym i kulturalnym.

Najlepszym symbolem tego rozkwitu jest dziś wielki, tętniący życiem Szczecin — dawniej mały port obsługujący Berlin.

W taki sposób traktując zarówno pewne dawniejsze zagadnienia „dostępu do morza”, jak i zasadnicze, historyczne problemy praw polskich do Pomorza i morza, podchodzi do problematyki pomorskiej w jej ścisłym związku z całym życiem narodu nowa, marksistowska nauka polska, w szczególności nauka historii. Odrzucając błędy nauki burżuazyjnej i zapełniając liczne, pozostawione przez nią odłogiem całe tereny i okresy historii, zwłaszcza nowej i najnowszej, podchodzi dziś polska nauka historyczna do dziejów Pomorza zgodnie ze swymi założeń, ogólnymi założeniami.

Z dziejów Pomorza wydobyla przede wszystkim rolę i znaczenie mas ludowych — rzeczywistych twórców historii — ukazując w ten sposób także zasadniczy nurt polskości w historii ziem pomorskich, nurt walki o społeczne i narodowe wyzwolenie. Ukazuje ciążący się poprzez wielki proces zjednoczeniowy Pomorza z całością ziem polskich, nie pomijając w nim i sprawy Pomorza Zachodniego, przedstawiając wszystko to, co jako postępowe sprzyjało sprawie jedności i to, co jako

świecie z wolnej i niezależnej Polski nie ciągnie tak bezpośrednich korzyści, jak Gdańsk, „zbrodnia się stała, ale ją naprawić jest moralnym obowiązkiem... Gdzie więc my Niemcy zetknęliśmy się z Polakami, jest zawsze naszym obowiązkiem myśleć roztropnie o przyszłości, nie zaś pobudzać do nienawiści...”

Gdy zaś w szereg lat później hitleryzm a wraz z nim inni imperialiści siewcy i propagatorzy wojny, z tego samego miasta czynili jedno z zarzewi pożogi wojennej, doniosły protest przeciwko nowej zbrodni, jaka miała być dokonana na Polsce i ludzkości, podnosili komuniści i polscy i niemieccy. Tezy KC Komunistycznej Partii Niemiec z czerwca 1939 glosiły: „Ręce precz od Gdańska i Pomorza! Pomorze jest polską prowincją...” Zadaniem zasadniczym jest „najściślejszy sojusz narodu polskiego i niemieckiego przeciwko podżęgięciu do wojny hitlerowskiego faszystowskiego”.

W tym czasie sekretarz KC KP Niemiec, Walter Ulbricht, pisał w bazylejskim czasopiśmie „Rundschau” w artykule „Gdańsk i plany wojenne Hitlera” m. in.: „Dla narodu niemieckiego istnieje tylko jedna droga walki o wolność, to jest walka przeciw panującemu w Niemczech ustrojowi faszystowskiemu, który wprowadza w niewolę własny i inne narody”.

Takim problemem i wielu innym, w nawiązaniu do 500 rocznicy wojny wyzwoleńczej ludności Pomorza przeciw tyranii Zakonu Krzyżackiego i o powrót Pomorza Wschodnie do Polski oraz w nawiązaniu do 10 rocznicy Polski Ludowej, poświęcona była sesja naukowa PAN, jaka odbyła się w mieście świetnych tradycji i nowego budownictwa, w Gdańsku.

Prof. dr

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI

WŁADYSŁAW ŁUCZAK



# PRACA — pionierską legitymacją

**J**A mam w Łodzi babkę na utrzymaniu. Muszę jej posyłać pieniądze. A tu tyle nie zarobię — tłumaczy szczerze blondyn o bardzo jasnych oczach. Dyrektor Sobierajski obrzuca go przenikliwym spojrzeniem. Czy historia o babce jest prawdziwa? Może to wykręt? — A wy, Psut? — pyta drugiego przybysza.

Niski, barczysty chłopak nerwowo pali papierosa.

— Jako tokarz chcę pracować w swoim zawodzie i z tą myślą przyjechałem. A tu spotkało mnie co innego, bo praca w polu... — mówi siląc się na spokój.

— No i cóż? Wy, kolego Lesiak, możecie śmiało lepiej zarabiać, a wam, Psut, nikt nie zabroni przejść z czasem do warsztatów...

Dyrektor uśmiecha się tak, jakby cała ta sprawa nie warta była więcej wyjaśnień. Ale oni nie odchodzą.

Ci dwaj chłopcy przyszli do Trzcinnia, do dyrekcji zespołu PGR z odległego o 17 kilometrów Chlebowia. Nie zaczęli dził roboty. Jakby na polach PGR nie czekały na nich całe hektary nie wykopanych ziemniaków.

— Jesteście przecież pionierami — mówi dyrektor, patrząc im prosto w oczy.

Zapada milczenie. Pierwszy raz w ciągu tej całej rozmowy padło słowo: pionier. Wielkie słowo. Oznacza odwagę i dzielność, siłę woli i wytrwałość.

Wojtek Psut i Janek Lesiak są ochotnikami pionierskiego zaciągu. Stanęli na wezwanie Związku Młodzieży Polskiej, które rozpało dziesiątki i setki młodych serc.

Przywiózł ich tu z Łodzi pionierski pociąg, a stacji przeznaczenia, chociażby nazywała się naprawdę Trzcinnia lub Chlebowo, było na imię: Urodzaj.

Urodzaj pól leżących latami odłogiem, nie tkniętych ludzką ręką.

I oto minęło zaledwie trzy tygodnie od chwili przyjazdu, a oni chwileją się i chcą rzucić pracę.

Siedzą, mnąc w ręku czapki. Nie śmieją zatrzymać wzroku na twarzy dyrektora.

Dyrektor Sobierajski zaczyna dokładnie wypytwać o przyczyny nieoczekiwanej decyzji odeszcia. Chłopcy nabrają odwagi, rozgadują się.

## MINĘLI TRUDNY ZAKRĘT

**P**SUT i Lesiak są zniechęceni. Obiecywano im w Łodzi „złote góry”. Kto? Owszem, pamiętają nawet nazwiska. Na przykład towarzysza Bujnowicza, wiceprzewodniczącego Zarządu Dzielnicowego ZMP Łódź-Staromiejska. Zadziwiający brak odpowiedzialności za własne słowa. Jak można było zapewniać fachowców, że w PGR-ze od razu będą pracować w swoim zawodzie? Jak można wbrew słowom apełu ZG mówić o życiu, które potoczy się „po gładkiej drodze”. Po co lukrować prawdę trudną, a przecież piękną.

Lesiak sądził, że siądzie tu natychmiast za kierownicą samochodu. Jest szoferem.

— Czy wlecie, co to znaczy zamieszkanie do samochodu? — powtarza natarczywie.

— Wiem, wiem — uśmiecha się dyrektor. — A więc mam zwolnić któregoś z dotychczasowych szoferów?

Nie. O tym oczywiście Lesiak nie myśli. Psut też nie chce iść na miejsce starego tokarza.

— Ale... Jest jeszcze jedno „ale”.

— Kierownik w Chlebowie nie troszczy się o nasze potrzeby. Sufity w sypialniach przeciekają. Węglu mamy za mało... — sypia się pretensje.

— A jedzenie?

— Na stolówkę nie możemy narzekać, dobra. Tylko co będziemy robić w zimie? Przecież wtedy w PGR-ach nie ma żadnej roboty...

Dyrektor Sobierajski zrywa się z miejsca.

— Kto wam mówił takie bzdury?

„Ktoś” podszeptuje pionierom: po coście tu przyjechali? Wracajcie póki czas.

„Ktoś” pobił Lesiaka na zabawie w Świeżynie, sycząc wściekle: „Ty, pionier!”

Wróg chce zastraszyć.

Tu nie chodzi o babkę, która jest na utrzymaniu wnuka. Wnuk ułaski się trudności — tych prawdziwych i tych nieprawdziwych, „wszeptanych”.

Rozmowa ciągnie się jeszcze dobre dwie godziny. Argumenty dyrektora są dosadne, przekonywujące siłą faktów.

Wszystko zależy od nich samych, od ich pracy. I zarobki i przeniesienie na inne stanowisko. Jeżeli Lesiak zarobił w ciągu pierwszych ośmiu dni niemal dwa razy tyle, co przez następnych dwanaście, to o czym świadczy? Są możliwości, trzeba tylko chcieć... Teraz pierwsza i najważniejsza sprawa — wykopać ziemniaki, zanim przyjdą mrozy...

Chłopcy potakują skinieniem głowy.

— Ale kiedyś dostanę samochód, albo traktor? — pyta nagle Lesiak.

To jakby zostało powiedziane: zostają.

— Będę pamiętał o waszych zamierzaniach — przyrzeka dyrektor.

Lesiak i Psut wychodzą. Wyglądają na ludzi, którzy minęli trudny zakręt i dalej pójść już prostą drogą, nie oglądając się w tył. Chodzą za nimi...

## SILA KOLEKTYWU

**Z**ANIM jednak dogonimy Lesiaka i Psuta w ich powrotnej drodze do Chlebowia, spróbujmy się dowiedzieć, co słychać u pionierów w samym Trzcinniu. Wracają chyba właśnie z pola na obiad.

Czeka nas rozczarowanie. Zastajemy ich w sypialniach. Siedzą na łóżkach.

W Hancie Szwarz i w Wandzie Białas trudno wprost poznać ruchliwe, kipiące radością życia dziewczęta pierwszych dni. Widocznie i im leży na sercu ciche niezadowolone.

Odejdź stąd? Wrócić do Łodzi? Nie dalej niż parę dni temu Henryk Grała sprowadził do Trzcinnia rodzinę z Łodzi: żonę i dwuletnią córeczkę. Jego szwagier Heniek Bińczak też przywiózł żonę i dziecko. Zagospodarowują się na dobre. Tu w Trzcinniu jest już ich miejsce stałego zamieszkania.

Dlaczego więc młodzi gospodarze nie wyszli do roboty na swoje pola?

— E, nawet mówić nie warto...

W końcu jednak mówią. Brygadier Myśliński nie przydzielił im pracy. Upominali się od rana. Aż wreszcie machnęli ręką.

— Cholera człowieka bierze, śledzimy tu bezczynnie...

No, dobrze. Ale chyba nie trudno odwołać się od decyzji brygadiera. Jest jeszcze kierownik gospodarstwa.

— Wyjechał. A w ogóle to rzadko go widzimy.

— Jesteście w samym sercu zespołu. Łatwo się porozumieć i z sekretarzem Komitetu Zespołowego i z przewodniczącym rady i z dyrektorem...

Obrzucają się nawzajem krótkimi spojrzaniem.

— A niech tam! Powiemy...

— Opiękują się nami wszyscy i nikt. Jak idziemy do sekretarza, towarzysza Łuczaka, zawsze mówi: dobrze, dobrze, zrobi się i... niestety na tym koniec. Personalny coś postanowił w sprawie któregoś z nas, a dyrektor robi potem „wielkie oczy”. O niczym nie wie. Tu jest tak: „nie wie prawica, co robi lewica”. Kto na tym cierpi? My. Szybko nam brakuje w oknach. Szkła jest pod dostatkiem, nawet się tłucze w magazynie. A dlaczego szyb nie wstawia? Diamentu nie ma do krajania szkła. Przez trzy tygodnie wszyscy niby szukają tego diamentu. Mała sprawa, a wielka złość...

Pierwszy okres pobytu w Trzcinniu obfituje w wydarzenia. Niedawno, może jeszcze przed tygodniem, niektórzy chłopcy upijali się wieczorami. Wybuchy krzykliwych, pijackich awantur. Wtedy Leszek Grądzki, partyjniak, zwołał krótką naradę najlepszych. Przyszli Czesiek Śmigłowski, Stasiek Pletrów... Trzeba coś postanowić. Uradzili krótko: Ty zajmiesz się... Nie wymieniamy nazwiska. Chłopcy przestali pić.

Zaczynają po gospodarsku oceniać wszystko wokół siebie: trzeba zbudować jakąś szopę, żeby wozy nie mokły na deszczu, w stajni jest kran do reperacji (po co wozić wodę z jeziora?).

Nie wolno jednak zamykać oczu na sprawy, które utrudniają im życie.

Pionierzy w Trzcinniu czekają na gorące, partyjne słowa towarzysza Łuczaka. Nalczy im się opieką dyrektora Sobierajskiego. Przyszli od razu z pionierami. Zwalilo się na niego sto trosk zaniedbanego od lat gospodarstwa. Ziemia dawała tu liche plony. I jeszcze w dodatku „pionierskie kłopoty”.

To nie kłopoty, dyrektorze, a nadzieja i przyszłość Trzcinnia!

## I ZNOWU TEN DIAMENT...

**N**IE zdążyliśmy dogonić w drodze Lesiaka i Psuta. Wrócili już do Chlebowia. Cała piętnastka pionierów sprząta ogromne, zabłocone podwórce.

Tu, w Chlebowie, padają zarzuty z obu stron.

Kierownik: Ja dłużej z nimi nie wytrzymam. Złe pracują. Nikogo nie chcą słuchać...

Pionierzy: My nie możemy żyć w takich warunkach. Woda się leje przez sufit. W sypialniach zimno. Człowiek wraca przemoczony i nie ma nawet gdzie wysuszyć ubrania...

Spróbujmy ustalić jak jest naprawdę. Kto ma rację?

Kierownik gospodarstwa Henryk Ruciński sam chce za wszystko ponosić odpowiedzialność, wszystkie osobiste dotknięcia. I to jest złe. Nikt mu nie pomaga. A praca jest trudna. Trzeba wdrożyć ludzi nowych, niekiedy bardzo młodych, do pracy, której dotychczas nie znali. Dobre chęci kierownika roz-

biwiają się o bierność reszty pracowników gospodarstwa. Ta bierność nie zawsze jest milcząca. Bywa krzykliwa. Brygadier polowy Pacyniak chciałby kierować młodymi pokrzykiwaniem. Nic z tego nie wychodzi. Pacyniak sądzi ich miarą własnej młodości.

„Jak miałem 14 lat, w cztery konie orałem i nie nie mówilem”. Ich młodość ma inne wymiary. Oni nawet nie pamiętają lat farnalskiej poniewierki.

Trzeba zrozumieć, brygadzie Pacyniak, kierownikowi Ruciński, że robotnik PGR nie może mieszkać w domu przypominającym folwarczne czworaki. To wasza sprawa: naprawienie dachu, pieców, wstawienie szyb. I w Chlebowie jest „problem diamentu”. Aż wstyd!

Słuszne są pionierskie pretensje. Chłopcy rzucają dużo gorzkich słów. Zupełnie jednak zapominają, że ludzi sądzi się przede wszystkim po ich czynach. A tymczasem Tomczak, Chotra i Ratajczyk wolą pójść sobie na grzyby, niż pracować na ziemniaczanym polu. Oczywiście nie wszyscy tak postępują. Dzielnie pracuje Stasiek Słowikowski. Stałe przekracza normę bardzo jeszcze młody i czupurny Edek Ziomek. Ale i Ziomek nie jest w porządku. Na polu — przodownik, w jadalni i w świetlicy — awanturnik. Obrzuca karczemnymi wyzwiskami kucharkę, która mogłaby być jego matką.

Znalazło się wśród chlebovskich pionierów kilku ludzi najzupełniej przypadkowych. I oni niestety — Tomczak, Chotra, Ratajczyk — rzucają cień na resztę młodzieży, którą porwała idea pionierskiego zaciągu. Jak trafili na trudny odcinek odłogowego frontu chługańscy lenie? Tajemnicę tego może zechcą wyjaśnić towarzysze z Zarządu Dzielnicowego ZMP Łódź-Ruda i Łódź-Staromiejska.

## MOŻE SKOŃCZYMY NASZĄ ROZMOWĘ...

**P**IONIERZY z Chlebowia. Pamiętacie? Zaczęliśmy ją na PGR-owskim podwórzu. Byliście rozgoryczeni. Stawialiście ciężkie zarzuty. Ale nikt z was nie umiał usprawiedliwić bumelanctwa i awanturnictwa niektórych kolegów. Potwierdziliście swoją winę. Bo za to, że Lesiak nie zawsze wykonuje normę, że Macek się upija, odpowiada i Psut i Słowikowski — każdy z Was i wszyscy razem.

Odpowiada za to i Krysią Sikorska — przewodnicząca koła ZMP, pełna najlepszych chęci, dzielna dziewczyna, na którą spadło tyle nowych obowiązków.

Nikt jej nie pomaga. To prawda. Raz i drugi zjawiał się instruktor Zarządu Powiatowego ZMP, a nawet był ktoś z ZW. Ale konkretnej pomocy nie było.

Ani razu nie zajęła się sprawą pionierów organizacja partyjna PGR Chlebowo.

Trzeba jednak zrozumieć, że zmiana na lepsze dokona się nie tylko z zewnątrz. Musi przyjść od środka, od Was samych.

Wasze koło ZMP jest liczne. 15 pionierów, 16 miejscowych pracowników PGR. Taki kolektyw to wielka siła. Tylko że nie ma jedności. Mówicie: my pionierzy i oni „cywile”. To bardzo niemądry podział. Owszem, poszliście na front walki o urodzaj. Zapomnieliście jednak że na froncie nie wolno siedzieć z założonymi rękami. Trzeba walczyć. Nie słowami, od których „uszy puchną”. Wasza broń to dobra praca, na jaką stać zetempowca i pioniera.

Przyszliście do Chlebowia nie na dzień, czy na dwa. Tu jest wasz dom, tu toczy się walka o wysokie plony naszych pól. Jesteście częścią PGR-owskiej załogi. Razem będziecie dzielić radość i troskę. Wy, bardziej świadomi, młodzi robotnicy fabrycznej Łodzi będziecie przekazywać swoją wiedzę chlebovskiej młodzieży.

W takim zespole trzeba się dobrze poznać nawzajem, wiedzieć coś o każdym, o jego życiu i osobistych kłopotach. I o tym, że Lesiak ma babkę w Łodzi... Możecie przecież poradzić mu po koleżeńsku, aby przywiózł ją na stałe do Chlebowia.

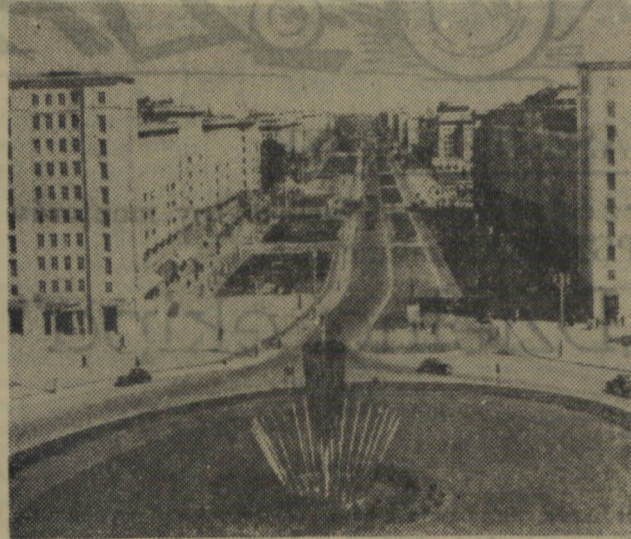
Należyście do wielotysięcznej armii ochotników pionierskiego zaciągu, która ruszyła do ofensywy na odłogowe pola. Cała młodzież naszego kraju podejmuje czyn dla uczczenia II Zjazdu ZMP.

Przed kilkunastu dniami mogliście obejrzeć na pierwszej stronie „Standardu Młodych” fotografię uśmiechniętego, młodego chłopaka. To był Kazik Igielski, wasz rówieśnik, ochotnik pionierskiego zaciągu z Nowej Huty. Został kierownikiem gospodarstwa PGR Koczała I w powiecie człuchowskim, sąsiadującym z waszym miasteczkim powiatem.

Resztę dopowiedzcie sobie sami.

**ALICJA ZATRYBOWNA**

## NOWY BERLIN



Na zdjęciu: widok z wieżowca A-Południe na Strausbergerplatz i Aleję Stalina.

JOHANNES R. BECHER

## RADOŚĆ

Wy, co marzycie barwą, dźwięków drzeniem,  
wy, którzy w głazie kujeście swą myśl  
i rozszerzacie te ciasne przestrzenie,  
by cały świat na własność dać nam dziś —

wiedzcie, odkrywcy, że wam nie odberam  
nic z waszej sławy, chwała wam i cześć  
Mędrcy, poeci, niech epokę wspiera  
waszego słowa gorząca treść.

Lecz wyżej i najwyżej dziś słowimy  
tę, co nam świat stworzyła drugi raz:  
tworząc moc klasy robotniczych mas.

I wielbię szczęście, że w ten czas ołbrzym  
stawiamy w nowym życiu pierwsze kroki:  
to świat radości — widok tak szeroki.

Wy, coście śnili państw słonecznych kształt,  
odkrywcy tyłu wyklętych prawideł,  
wam przed oczyma płak żelazny stał,  
który do gwiazd się wznosił siłą skrzące.

Wy, coście myślał wybiegli w kraj marzeń,  
aby zbudować nowy, lepszy los,  
jak za herezję poddawani karze,  
ścinali mieczem, stawiani na stos —

wiedzcie, że słowo poety, to pleśń,  
co tylko współczuć mogła w czas ponury,  
niezdolna ludziom śpiewać radość czystą.

teraz ogłasza nową, wielką wieść,  
tak, by milczące jeszcze — drżały mury,  
cchem w dal niosąc: spełniło się wszystko!

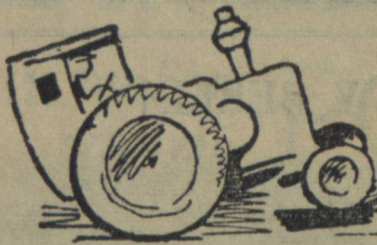
Przełożył Alfred Kowalkowski



Na terenie NRD wiele Instytutów, zakładów pracy, szkół, grup pionierskich nosi imię I sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta. Grupa pionierska im. Bolesława Bieruta przy jednej ze szkół w Lipsku przejawia ożywioną działalność. Grupa ta była wielokrotnie wyróżniona za swe osiągnięcia w dziedzinie pracy pionierskiej.

Na zdjęciu: występ zespołu pieśni i tańca grupy pionierskiej im. Bolesława Bieruta.





# Drzazga tygodnia



## NASZ TEATRZYK

przedstawia historię ekipy monterów MP GK w Koszalinie p. t.

### „Dzielna ekipa”

Akt I.

SCENA I.

przedstawia dzielna ekipa w chwili, kiedy różnym krokiem podąża w kierunku mieszkania obywatela M. S. przy ul. Armii Czerwonej 49-1 piętro. Młodzi dzielni monterzy wyrażają zdecydowanie, zwążywszy, że udają się w celu zamknięcia dopływu gazu u obywatela, który nie uiszczył rzekomo rachunku za zużyty gaz w miesiącu... grudnia 1952 roku (!) — rolę swoją grają z dużym zaangażowaniem i rzadko spotykaną rutyną.

SCENA II.

Dzielna ekipa napotyka na przeszkodę, zdawałoby się nie do pokonania. Dziwi chroniące dostępu do licznika gazowego są zamknięte. Dzielna ekipa jednak nie zraża się tak łatwo trudnościami. Wyjście musi się znaleźć! Zadanie musi być wykonane!

SCENA III.

Najdzielniejszy z dzielnej ekipy sprawnymi ruchami przecina dopływ prądu do mieszkania ob. M. S. Dwóch pozostałych wyraża głośno swe zadowolenie z tego, że licznik elektryczny znajduje się w dostępnym miejscu.

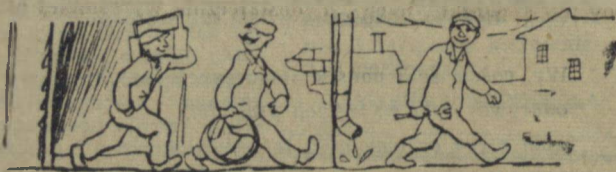
(Kurtyna spada).

Akt II.

Znowu widzimy dzielną ekipę w chwili, kiedy podąża — tym razem jednak w odwrotnym kierunku. Młodzi, oczywiście, zadowoleni. Wyobrażają sobie dziwienie obywatela M. S. zastającego w domu egipskie ciemności. Zadanie zostało wykonane — Co prawda między prądem a gazem — jest pewna różnica — ale za to efekt będzie silniejszy — kompletne zaciemnienie w domu — to coś więcej niż nieczynna kuchonka gazowa...

(KURTINA SPADA).

(Z. K. i J. Z.)



## Instruktor na kółkach czyli o motoryzacji i biurokracji

Instruktor musi być przede wszystkim operatywny — mawia no często w KP w Gdzikolwiekbądziu. I zasada ta realizowana była z żelazną wprost konsekwencją przy przeprowadzaniu tak ważnej sprawy, jak dobór instruktorów nieetatowych.

Dlatego też Instruktorom nieetatowym Wydziału Ekonomicznego został miejscowy nauczyciel śpiewu — człowiek nie bardzo wprawdzie zorientowany w sprawach przemysłowo-ekonomicznych powiatu, ale za to, jako właściciel pięknego roweru marki „Bałtyk”, dostatecznie operatywny.

Dlatego też gospodarz z pobliskiej wsi Grzelak — prawowicie właściciel ogumionego wozu i teglego siwka, był instruktorem nieetatowym Wydziału Oświaty.

Dlaczego jednak Wydziału Oświaty? — zapytacie może. Podobne wątpliwości wyłoniły się także w samym KP. Niektórzy bowiem uważali, że Grzelak jako aktywista wiejski nadaje się raczej do Wydziału Rolnego. Stało się jednak na tym, że Wydział Rolny KP w Gdzikolwiekbądziu ze względu na rozległość terenu i duże odległości między gromadami może mieć tylko instruktorów zmotoryzowanych — od właścicieli „SHL-ek” począwszy. Tak więc komendant powiatowej straży pożarnej znany w powiecie motocyklista, został instruktorem Wydziału Rolnego.

I oto od tak wcielanej w życie przez KP w Gdzikolwiekbądziu zasady operatywności Instruktorów historia zanotowała pierwsze i ostatnie jak dotąd odstępstwo. Stało się to

dwa miesiące temu, gdy jeden z towarzyszy, emeryt-kolejarz, zapalony miłośnik wszelkich szarad i kalamburów, wygrał w konkursie jako pierwszą nagrodę rower. W tymże czasie Wydział Propagandy KP potrzebował właśnie nieetatowego instruktora. Powstał więc projekt odpowiedniego wykorzystania i tego nowego właściciela wygodnego środka lokomocji. Emeryt otrzymał już nawet polecenie partyjne — nauczania się jazdy na rowerze — jako że dotąd nigdy tego nie próbował. Wtrącił się jednak w to wszystko miejscowy lekarz — specjalista od chorób sercowych i stanowczo odradził pacjentowi dalszego zgłębiania kolarstwa.

Był to, jak już zostało powiedziane, pierwszy i ostatni wypadek tego rodzaju. Inni towarzysze — właściciele rowerów, motocykli i wozów, jako nie pozostający pod opieką lekarską, zostali sprawiedliwie rozdzieleni między poszczególne wydziały KP, zasilając kadre nieetatowych instruktorów.

Mimo tak wysokiego stopnia motoryzacji, praca KP w terenie idzie żółwym kroczkiem. — Co robić? — zastanawiają się towarzysze z KP. — Co robić, jeśli rowery, wozy i motocykle okazują się nie wystarczające? Skąd wziąć auto?

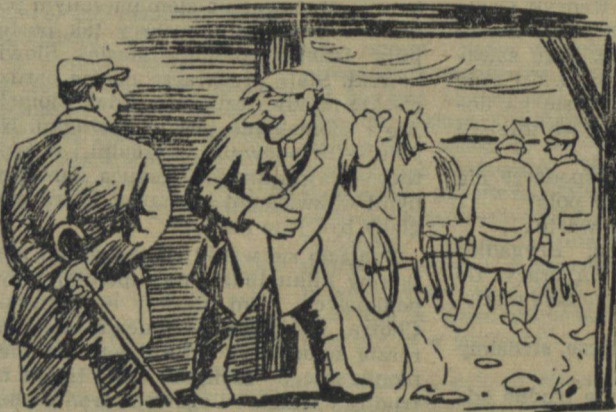
Towarzysze, a może by tak z systemu doboru według „zmotoryzowania” przejść na system doboru tak ważnych pracowników politycznych, jak nieetatowi instruktorzy pod kątem ich poziomu, przygotowania i zamilowań?

(3. Dr.)

## Cwaniak

Kierownik warsztatów zespołowych w PGR Słowieńsko, ob. Korcel, pragnąc przyspieszyć wykonanie zasiewów jesiennych w gospodarstwie Słowieńsko, zwrócił się do kierownika PGR Krzyckiego ob. Kocha o wypożyczenie siewnika zbożowego. Ob. Koch odmówił wypożyczenia siewnika, stojącego bezczynnie pod gołym niebem, a po długich targach wypożyczył siewnik zepsuty, wymagający kilkudziesięciu godzin remontu.

Wg korespondentki E. P.



— Ale ich nabrałem. Zanłm ten stary grat zdąży wyremontować — będzie już po jesiennych siewach. A my na wiosnę będziemy mieli siewnik gotowy do pracy.

## Czy nie za dużo!

Dla przyspieszenia opóźnionych ordek dyrekcji zespołu PGR Rąbino przerzuciła do gospodarstwa Rąbinko trzy ciągniki z gospodarstwa PGR Parzęcino. Kierownik PGR Rąbinko, Stefan Grabek nie wykorzystał jednak ciągników do pracy w gospodarstwie, ale skierował je do orki... na pole jednego chłopca indywidualnego.



— Kierownikowi Grabek! Do mnie możecie przysłać tylko dwa ciągniki. Wystarczy na mój nieleży ogródek.

## Drzazga podpatrzył

W gospodarstwie PGR Parzęcino (kierownik Rokita) dokonywano wysiewu nawozów sztucznych szufłą wprost z przyczepy, gdy tymczasem gospodarstwo posiada trzy siewniki nawozowe.



— Pospieszcie się chłopcy, żeby nikt tego nie widział. — Już za późno, Drzazga nas podpatrzył.

## Przygoda

### Tomasza Chytręgo

Tomasz Chytrę — przewodniczący zarządu spółdzielni produkcyjnej uśmiechnął się chytrze.

— Niech się inni spieszą — powiedział. My mamy czas. Zboża jeszcze nie omlócimy, bo... bo mamy inne pilniejsze roboty. A tym czasem złożył podanie o umorzenie, albo o zmniejszenie wmiaru przynajmniej o połowę. I zmniejszą — jakem Chytrę.

— Tak, ale państwu trzeba zboże dostarczyć — próbował oponować jeden ze spółdzielców. Przecież, państwo...

— Państwo nie zbiednieje bez naszego zboża — przeczał dyskusję Chytrę i na tym zakończył zebranie.

— Widzisz, państwo nie zbiednieje — tłumaczył to nie, ziewając przy tym głośno.

Niedługo potem leżał już w łóżku i głośno chrapał.

Ocknął się. Za oknem świeciło słońce. Wstał szybko i sięgnął do kieszeni wiszącej na krześle marynarki po papierosy. Ale pudełko było puste.

W piętnaście minut później był w sklepie GS.

— Proszę o „Zeglarze”.

— Nie ma.

— „Wczasowe”.

— Nie ma.

— „Sport”.

— Nie ma. W ogóle papie rosów nie ma. Są w fabryce, ale fabryka nie dostarcza.

Zły, mrużąc coś pod nosem wyszedł ze sklepu. Wstał do gospody.

— Piwo ciemne.

— Nie ma.

— Jasne.

— Nie ma. W ogóle piwa nie ma. Jest w browarze, ale browar nie wysyła.

Wyszedł trzaskając drzwiami.

Po drodze przypomniało mu się, że ma coś do załatwienia w GS-ie.

— Miałby przysłać dla nas nawozy.

— Nie przyszedł.

— A ta kopaczka? Zamówiliśmy ją przed miesiącem.

— Także nie ma. Kopaczka była w fabryce, ale fabryka nie przysłała. To samo z nawozami.

Wychodząc ze sklepu, w drzwiach niemal wpadł na instruktora rolnego.

— Dobrze, że cię spotykam. Właśnie wybierałem się do ciebie. Jak tam z melioracją naszych łąk?

— Nie będzie melioracji.

— Jak to nie będzie?

— Po prostu. Nie będzie.

I instruktor odsunawszy ręką o „łupiałego Tomasza

Chytręgo wszedł do sklepu.

Ze zwieszoną głową, ciężka od smutnych myśli szedł Chytręgo w kierunku spółdzielni. Chciało mu się palić, miał pragnienie lecz najbardziej dokuczają mu myśli o nie dostarczonych nawozach, o brakującej do pracy kopaczce, o na próżno oczekujących na meliorację łąkach.

— Cześć Tomasz — obu dziło go z zamyślenia.

Jan Roztropny, przewodniczący sąsiedniej spółdzielni produkcyjnej szedł naprzeciw Tomaszowi i uśmiechnął się przyjaźnie.

— Ty dokąd? — spytał Tomasz. — Jeżeli chcesz coś kupić...

— Nie, — roześmiał się Roztropny — pociwnie, chcę sprzedać. Odstawiamy resztę zboża i właśnie idę umówić się z GS-em dokąd mamy je przesać. Bo widzisz na stację mamy bliżej, więc można by wprost do wagonu...

— Zboże — wybelkotał Chytrę — my zboża nie odstawiliśmy i nie odstawimy — jakem Chytrę. Może nam coś odpisać, albo i w ogóle umorzą.

— Umorzą? A czyś pomyślał Tomasz, że za to zboże otrzymasz maszynę i nawozy sztuczne, że buduje się u nas tyle fabryk i szkół, w których uczyć się będą twoje dzieci, gdy podrosną...

— Rozumiem — krzyknął Tomasz i...

...i spadł z łóżka.

Rozcierając obojętne kości zrozumiał, że wszystko to mu się śniło i uśmiechnął się wzgardliwie. Siegnął ręką do kieszeni marynarki wiszącej na krześle aby wyjął papierosy. Lecz pudełko było puste.

— Tfu, czy ten sen był snem?

Nie zjadł śniadania. Ubrał się pospiesznie i nieco kulając (bo bolał go bok po upadku z łóżka) poszedł do biura spółdzielni. Był tam już wszyscy członkowie zarządu.

— Szukajcie wozy — po wleźli! — Dziś musimy odstawić zboże na plan.

— Szukajcie, szukajcie — powtórzyl widząc niezdecydowanie na twarzy brigadiera polowego. — Już ja wiem co robię, jakem Chytrę.

— A swoją drogą — dodał po chwili — ciekawy miałem sen. Później go wam opowiem. — I poszedł do GS-u kupić papierosy.

(Jasz.)

Adam Ochocki

## KOT — KASJEREM

Postanowili zwierzęta:

„Zamiast u ludzi się pętać,

Wzniesiemy wspólny dom do zimy,

Zawsze co swoje, to swoje,

A kasę Kotu powierzymy.”

Kot pomyślał: „Podobnie...”

Wziął się do dzieła z ochotą:

Kotu Mruczkowi — złoty,

Kotce Szarusi — złoty,

Kumowi, kumie — po złotemu,

A całą piątkę — Kotu Czarnemu.

Zwierzęta oczom nie wierzą:

Idzie pogawarka wśród zwierząt:

„Spójrzcie, co się dzieje teraz!

Jak po deszczu grzyby,

Wyrosły nowe sadyby

Krewnych i kumów kasjera!”

Sprawdzają kasę — a kasa pusta!

Więc skargę na Kota posłali.

Przyszła odpowiedź: „Zwolnić oszust

I... skierować o rejon dalej.”

Na nowym miejscu nową rozpoczął Kot srebrny

Kadr zarządzeniem został... kasjerem.

(Wg „Krokodyla”)